

Kroki marszałka Piłsudskiego

Przeglądając prasę rządową i prorządową za ostatnie 10 dni, można się łatwo przekonać, jak dalece nawet najbliższe otoczenie marszałka Piłsudskiego nie jest wtajemniczone w jego plany nie tylko na dalszą, ale nawet na najbliższą metę.

Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, jest zupełnie jasne, iż przewrót majowy stworzył w Polsce warunki bytowania politycznego i społecznego, w których najważniejsze, najdonioślejsze sprawy publiczne waga się i decydują na różnego rodzaju zamkniętych, poufnych konferencjach i herbatkach, niezależnie od opinii publicznej i kontroli narodu; wszystko jest robione, nagle, we wszystkich sprawach naród stawiany jest przed faktem dokonanym, bez żadnych wyjaśnień — nawet po fakcie — co do sensu i znaczenia posunięć rządowych. Taki charakter ma również wczorajsza decyzja o rozwiązaniu sejmu i senatu.

Jest to jedna z cech panującego w Polsce systemu. Ta pogarda dla opinii publicznej wypływa z charakterystycznej dla liderów, przywódców obozu majowego niewiary w naród, w społeczeństwo. Czy nie dał temu ponownie wyraz p. Sławek na zjeździe w Radomiu, gdy podkreślał, iż trzeba „stopniowo postępować w podnoszeniu się mas do wyższych wartości duchowych” (co za wspaniały eufemizm!). Czy p. Sławek nie propagował w Radomiu systemu tutek, opieki nad narodem, utrzymując, iż „to, co w innych narodach odbywało się kosztem szeregu krwawych walk społecznych, to było u nas dziełem światłych jednostek, które w instynkcie narodu znajdowały oddźwięk i poparcie”.

Ostatnia „zmiana gabinetu”, wysunięcie pułk. Becka na czołowe stanowisko w rządzie było posunięciem ex promptu, które zaskoczyło obóz majowy, było zupełną niespodzianką dla sfer prorządowych. Było to nie spodzianką tak dalece, iż nawet dziś prasa sanacyjna nie umie wytłomaczyć ani przyczyn, ani celu tego posunięcia.

Objawczy tękę premiera, marszałek Piłsudski musiał przemówić, i to nie tyle ze względu na kraj, ile ze względu na za-

granicę. „Oświadczenie programowe” zostało ujęte w swoisty sposób, lecz pomimo swej niezwykłej formy — „szorstkiej, twardej, a nawet drastycznej”, — jak ją charakteryzuje „Czas” — expose p. marszałka Piłsudskiego zawiera ustępy nadzwyczaj cenne dla zrozumienia ogólnej tendencji, dążeń, planów i zamiarów tego, kto ma losy kraju w swoim ręku.

„Ja osobiście nieraz wątpię o jakiegokolwiek wartości t. zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze bardziej o wartości t. zw. parlamentaryzmu” — powiedział marszałek Piłsudski. Całe zaś oświadczenie p. premiera marszałka Piłsudskiego dowodzi, iż obecnie znajduje się on

w najostrzejszej fazie właśnie tego stanu duchowego. A jest to stan zupełnej, absolutnej negacji wartości nie tylko demokracji, ale nawet parlamentaryzmu.

Określając główne, najważniejsze zadania swego rządu, marszałek Piłsudski powiedział „za taką główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją”.

Nie wdając się w krytykę na der dziwnych poglądów konstytucyjnych p. marszałka Piłsudskiego, zwłaszcza jego koncepcji nietykalności poselskiej, podkreślę, iż zdaniem p. marszałka Piłsudskiego wyjście z

obecnego chaosu „jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób”. Przyczem jasnym jest, iż według p. marszałka Piłsudskiego zmiana konstytucji nie może być dokonana przez sejm, gdyż „pan poseł to nikczemne zjawisko w Polsce” i zmieniona przez sejm konstytucja musiałaby śmiedzieć chlebem poselskim, — lecz drogą okrojowania*).

Co zaś do samej treści konstytucji, to łatwo sobie ją wy-

*) Pozwolę sobie powołać się na mój artykuł w „Tygodniku” z dn. 10 maja b. r. i w „Głosie Porannym” z dn. 17 lipca b. r.

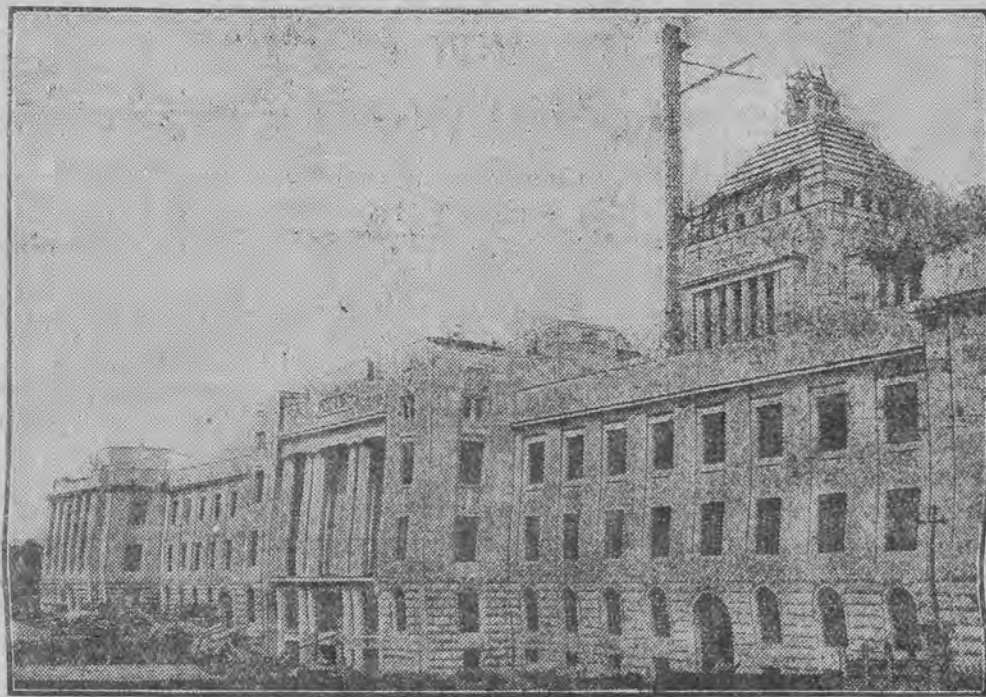
obrazić, przypominawszy sobie słynne cztery punkty marszałka Piłsudskiego z marca bieżącego roku, których tenorem było usunięcie kontroli sejmu nad wykonywaniem budżetu. Nadzwyczaj symptomatyczny jest pod tym względem również zapowiedziany przez p. marszałka Piłsudskiego i praktykowany obecnie nowy system pracy rządu, wedle którego kolegialność zostaje zmieniona; ma ją zastąpić system bezpośredniego komunikowania się p. premiera Piłsudskiego z kierownikami poszczególnych ministerstw. Jest to system rozproszczenia rady ministrów i sprowadzenia władzy rządu do jednoosobowej władzy premiera, t. j. t. zw. systemu kanclerskiego.

Konstytucyjnego programu p. marszałka Piłsudskiego nie zadowalnia nawet słynny projekt B. B., który w istocie swej wszakże dąży do MONARCHIZACJI REPUBLIKI.

Wczorajsze orędzie p. Prezydenta Rzplitej, rozwiązujące sejm i senat jest zdaje się jednocześnie zapowiedzią pierwszych radykalnych reform ustrojowych, planowanych przez marsz. Piłsudskiego. Wszelkie jednak przewidywania na temat, czy nóż operacyjny zabierze się od razu do konstytucji, czy też działać będzie pośrednio przez „okrojowanie” ordynacji wyborczej są dość trudne. Co zresztą staje się zupełnie zrozumiałe dla każdego czytelnika niniejszego artykułu.

S. CZECZELNICKI.

Nowy gmach parlamentu japońskiego



będzie jednym z największych budynków w Tokio

Upajająca
zmysłowa
kuszaca!!!

LIL
DAGOWER

w niebywałym filmie
erotycznym

„Jej wielka

Namiętność”

wkrótce „Palace”

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

ODDZIAŁ W ŁODZI, ul. Nowořargowa 24,
tel. 176-71.

WYDZIAŁY:

HUMANISTYCZNY

(kierunki — filozoficzny, historyczny i polonistyczny).

NAUK POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

(kierunki — prawny, ekonomiczny i handlowy)

PEDAGOGICZNY

Przyjmowanie podań o przyjęcie od 15. IX. do 5 X.

Zapisy (wnoszenie opłat) dawnych słuchaczy i wolnych od 15.

IX. do 10 X.

Przyjmowanie podań o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do

10 września.

Początek wykładów 13 października.

Warunki przyjęcia na słuchacza rzeczywistego: świadectwo ukoń-

czenia pełnej szkoły średniej lub egzamin wstępny.

Wzory podań, programy i informacje w Sekretarjacie codziennie

od 14-ej do 19-ej (w soboty od 9-ej do 13-ej).

UWAGI.

1. Dyplom Wydziału Humanistycznego lub Pedagogicznego W.

W. P. daje w zakresie nauczania w szkołach średnich kwalifikacje

takie same, jak uzyskanie stopnia magistra filozofii na uniwersyte-

cie państwowym.

Dyplomy Wydziałów: Nauk Politycznych i Społecznych, Huma-

nistycznego i Pedagogicznego dają prawo w myśl rozporządzenia Ra-

dy Ministrów z dnia 9 listopada 1929 r. do zajmowania stanowisk

1-ej kategorii w służbie cywilnej, państwowej i samorządowej.

3. Ukończenie dwuletniego Collegium Wydziału Humanistyczne-

go lub Pedagogicznego daje nauczycielom czynnym szkół powszech-

nych dodatkowe uprawnienia w myśl art. 15 rozporządzenia Prezy-

denta Rzeczypospolitej z dnia 6-go marca 1928 r.

4. Absolwenci szkół średnich, po ukończeniu dwuletniego Col-

legium Wydziału Pedagogicznego wraz z działem praktycznym i zło-

żeniu odpowiednich egzaminów, uzyskują prawa nauczycieli szkół

powszechnych oraz cytowane wyżej uprawnienia w myśl art. 15 roz-

porządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.

5. Słuchaczom, nieposiadającym kwalifikacji do nauczania w

szkolnictwie powszechnym, przysługuje po ukończeniu dwuletniego

Collegium Wydziału Pedagogicznego prawo do składania egzaminu

kwalifikacyjnego.

6. Słuchacze rzeczywiste korzystają z odroczeń służby wojsko-

wej i zniżek kolejowych.

667-1

LEKARZ DENTYSTA
TEPLICKI
POWRÓCIŁ

Dr. med. 7423

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych
leczenie światłem, badanie krwi
i wydzielin

POWRÓCIŁ

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8-10, 1-3, i 5-9 w

w niedziele i święta od 9-1.

Oddzielna poczekalnia dla pań

Cieżki stan pobitego pos. Dąbskiego

Napastnicy pobili również 9-letnią jego córkę

Żandarmerja wojskowa rozpoczęła śledztwo od przesłuchania ofiary napadu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym przesłuchali posła Dąbskiego przedstawiciele żandarmerji wojskowej. Podobno zostało ustalone bezspornie, że na pastwicy pobili również 9-letnią córeczkę p. Dąbskiego, która wystąpiła w obronie ojca. Pan Dąbski otrzymuje cały szereg depesz kondolencyjnych. Jedną z pierwszych wysłał Syndykat Dziennikarzy Warszawskich, którego p. Dąbski jest założycielem i na którego czele stał przez lat kilka. W godzinach popołudniowych złożył p. Dąbskiemu wizytę marsz. Daszyński.

Cieżki stan pos. Dąbskiego

Stan ofiary napadu jest ciężki. Pos. Dąbski cierpiał od dłuższego czasu na poważną chorobę serca. Od kilku miesięcy nastąpiło pogorszenie, tak, że p. Dąbski zmuszony był wycofać się prawie zupełnie z życia politycznego i przeważnie przebywał w domu, wychodząc tylko na krótkie spacerki.

Napad wywarł na zdrowie pos. Dąbskiego wpływ fatalny. Lekarz określił stan pos. Dąbskiego, jako poważny.

Po południu miało się odbyć konsylium lekarskie.

dać wywlażyć się ze swojej miłsi i zaczęli bić pięściami po głowie. Muszę tu z całą lojalnością podkreślić niezwykle oddanie i odwagę p. Ferenczówny, która zastąpiła mnie drugą ręką, odbierając dużą część uderzeń, przeznaczonych dla mnie. Szamotanina się trwała dłuższą chwilę, poczem udało mi się wyrwać z rąk napastników i wpaść do domu. Zatrzaśnięte momentalnie drzwi odzieliły mnie od bandytów, którzy chwilę postali przed domem, jakby naradzając się, co robić dalej, ale gdy nadbiegło parę osób z sąsiedztwa, szybko oddalili się w kierunku miasta.

Tajemnicze telefony do marsz. Daszyńskiego

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Marsz. Daszyński wywoływany był wczoraj parokrotnie w ciągu dnia telefonicznie przez jakiegoś nieznanego osobnika, który rzucał pod jego adresem pogróżki i obelgi. Anonimowy rozmówca przedstawiał się jako „plutonowy”.

Wyrok śmierci na mjr. Ryłskiego

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sąd najwyższy wydał wczoraj wyrok w sprawie skargi kasacyjnej mjr. Ryłskiego, skazanego przez sąd przysięgłych na karę śmierci za zamordowanie żony. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok sądu przysięgłych.

Czuj się nad
swemi zębami.



aby były zawsze
zdrowe
i białe. Czyść
je stale znana od
40 lat pastą



KALODONT
Piękne zęby

Szczegóły napadu

Opowiadanie wicemarszałka Dąbskiego

— Wyszedłem z domu przed siódmą wieczorem, na krótką przechadzkę przed koloacją. Chodzę mogę bardzo niewiele i bardzo wolno, gdyż poważna choroba serca i ból reumatyczny w lewej nodze utrudnia mi niezmiennie wszelki ruch. Poszedłem więc wolno w stronę Wisły i wtedy już zauważyłem kilku wojskowych, którzy w pewnej odległości szli za mną. Mniej więcej kwadrans po siódmej wracałem do domu i znalazłem się już w moim małym ogródku przed willą, gdy czterech ludzi w mundurach wojskowych szybko podeszło do furtki wejściowej i jeden z nich, żołnierz o trzech naszywkach, a więc plutonowy, zapytał mnie:

— Czy pan Dąbski?

— Tak, — odpowiedziałem,

czego panowie sobie życzą?

— Mamy panu coś do powiedzenia — padła odpowiedź.

— Ani na chwilę nie podejrzewając podstęp, odpowiedziałem — to proszę panów do mieszkanka.

— Nie, tutaj pomówimy — napastliwie odpowiedział plutonowy, takim tonem, że już nie miałem żadnej wątpliwości, co do charakteru „interesu” panów wojskowych.

— W tym momencie gospodyni moja otworzyła drzwi. Widząc to dwaj najbliżsi napastnicy porwali mnie za rękę, usiłując odciągnąć od domu. Gospodyni moja, orjentując się momentalnie w sytuacji, schwyła mnie za rękę, usiłując wtargnąć do domu. Napastnicy, widząc, że plan ich się nie udaje, postanowili jednak wi-

Zamknięcie konferencji rolniczej

WARSZAWA, 30, 8. W imieniu wszystkich delegatów przemawiał p. Madgearu, który zrekapitulował szereg szczegółowo wyników warszawskie, zawarte w przyjętych rezolucjach, podkreślił ich doniosłą rolę dla wszystkich państw rolniczych. Minister Madgearu wyraził serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za jego inicjatywę i stworzenie

takiej atmosfery, która umożliwiła przedstawicielom tylu państw w nastroju lojalnym przyjęcie tych doniosłych rezolucji. Mówca podkreślił doskonałą organizację sekretariatu.

Na zakończenie sekretarz konferencji Rose podał zebrany szereg szczegółów wycieczki po Polsce, którą mają odbyć delegaci na konferen-

Co mówi Łódź o rozwiązaniu izb

Wszystkie ugrupowania witają z zadowoleniem krok rządu

Specjalne wywiady „Głosu Porannego” z przedstawicielami stronnictw

Natychmiast po otrzymaniu z Warszawy wiadomości o rozwiązaniu sejmiku i senatu, oraz o rozpisaniu nowych wyborów, współpracownik „Głosu Porannego” zwrócił się do przedstawicieli stronnictw politycznych Łodzi z prośbą o wypowiedzenie opinii o wytworzonej sytuacji.

Dr. Wieliński (P. P. S.)

Przedstawiciel najsilniejszego w Łodzi stronnictwa politycznego, prezes OKR, PPS., wiceprezydent dr. Wieliński oświadczył nam co następuje:

Cały kraj czeka na to, aby rząd wysnuł w obecnej sytuacji jedyną rozsądną konsekwencję odwołania się do opinii narodu i umożliwienia społeczeństwu wybór nowego przedstawicielstwa narodowego, które zadecyduje wszystkie sprawy ustrojowe i wszystkie aktualne sprawy gospodarcze i polityczne nieporozumień między władzą ustawodawczą a wykonawczą państwa.

Jestem głęboko przekonany — oświadcza dr. Wieliński — że całe społeczeństwo przyjmie z zadowoleniem, jako oddawaną oczekiwaną decyzję, i że wszyscy obywatele Polski, posiadają

jący wpływ na akt wyborów, niosąc kartkę wyborczą do urn z manifestującą swoją wolę, by Polska była Rzeczpospolitą rządzoną prawnie, i by obywatel pozostał przy swoim prawie opiekowania się konstytucją i wykonywania kontroli gospodarczej i politycznej nad rządem.

Dyr. Wolczyński (San. Bl. Gosp.)

W dalszym ciągu zainterpelowaliśmy przedstawiciela sanacji, lidera bloku gospodarczego i reprezentanta tegoż bloku w radzie miejskiej, wiceprezesa rady dyr. Wolczyńskiego.

— Dla mnie — oświadczył nasz rozmówca — rozwiązanie sejmiku i senatu nie jest żadną niespodzianką. Obserwując stale odraczanie sesji sejmowych, oraz prace komisji dla zreformowania konstytucji, wydało mi się, że rozwiązanie obecnej izby ustawodawczej było nieodzowne.

Gdyby uzupełnienia i zmiany konstytucji odbywały się w takim tempie, jakim szło na komisji sejmowej — to zreformowaną konstytucję mieliśmybyśmy dopiero za lat pięć.

Dlatego też orędzie prezyden-

ta państwa nie było dla mnie niespodzianką; uważałem, że rozwiązanie nastąpić musi, jako konieczność państwa.

Wszystkie próby współpracy rządu z sejmem zawiodły. Skoro nie można było znaleźć kompromisu, to jakież mogłoby być wyjście z sytuacji, jak nie rozwiązanie sejmiku.

Pos. Zerbe (N. S. P. P.)

Posel na sejm i leader NSPP. p. Emil Zerbe w odpowiedzi na nasze pytanie oświadczył:

— Nie spodziewamy się, aby rozpisanie wyborów do sejmiku dało rządowi taką większość, przy pomocy której mogłoby przeprowadzić wszelkie swe zamierzenia.

Stało się jednak dobrze, że odwołano się do opinii społeczeństwa, bo przez to dostanie ono możność wyrażenia swego poglądu na pomajowy system rządzenia Polską, bądź to pod względem politycznym, bądź go gospodarczym.

Sądymy, że wynik wyborów

przyczyni się do likwidacji dalszych dyktatorskich rządów.

Byłoby przedwcześnie mówić o układzie sił politycznych stronnictw przy wyborach, lecz hasło przewodnie wszystkich, którzy dążą do utrzymania demokracji i wolności obywateli powinno być to, aby w przyszłym sejmie zwolennicy demokracji znaleźli ten silny wyraz woli ludności, który idzie w kierunku rozwoju państwa na podstawach demokratycznych.

Prenumerata premijowa

Prenumeratorzy, którzy jutro, w poniedziałek, dnia 1 września wpłacą bezpośrednio w administracji „Głosu Porannego” (ul. Piotrkowska 101)

prenumerać za m. wrzesień
otrzymają dotychczasowym zwyczajem

JAKO BEZPŁATNE PREMIMUM

bilety do pierwszorzędných kin
lub cenne, ciekawe książki!!

Hallo! !Hallo!!
W dniu 9 września b. r. rozpoczyna się wielki mecz loteryjny o
o 750.000 zł.

Gracze znanej kolektury
„SAMUEL WEINBERG”
Piotrkowska 58, mają kolosalne szanse do wygrania, gdyż szczęście stale sprzyja naszym graczom.
Co drugi los wygrywa. — A więc wszyscy do kasy loteryjnej firmy
„SAMUEL WEINBERG”
58 Piotrkowska 58. Filij nie posiadamy. Właściciele: Samuel Weinberg i S. Kassman.

Zakupy jesienne

Znana ze swej solidności firma „Dom towarowy Juliusz Rozner” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 98 i 160 zaopatrzyła się w duży wybór mundurów i płaszczy uczniów szkół dla wszystkich szkół, aby móc zadowolić wszelkie żądania klientów. Na ubiory uczniowskie zostały zużyte: syberyjska tomaszowska, boston zgięski i leonhardowski, tak że firma przyjmuje pełną gwarancję za trwałość koloru i materiału.

Fachowe siły kierownicze zapewniają dobrą obsługę, pierwszorzędną wykonaną robotę krawiecką i niską kalkulację cen.

Nietylko dział ubiorów uczniowskich został skompletowany, ale i inne jak konfekcja damska zaopatrzona jest w duży wybór ostatnich modeli jesiennych i zimowych, uzupełnianych stale nowymi transportami.

Firma posiada na składzie duży wybór palt i garniturów męskich z najlepszych bielskich i leonhardowskich materiałów, dział galanterji męskiej, damskiej, dziecięcej i obuwiu firmy Alfreda Heinego.

Dzisiejsza manifestacja na Pl. Wolności

Jak nas informuje komitet organizacyjny, stowarzyszenia i związki żydowskie oraz olbrzymia większość społeczeństwa żydowskiego solidaryzuje się z protestem społeczeństwa polskiego przeciw prowokacjom niemieckim i weźmie czynny udział w dzisiejszym wiecu protestacyjnym.

Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund w Łodzi jednogłośnie uchwalił zaprotetować przeciwko zakusom szowini-

stów i nacjonalistów niemieckich na granice państwa polskiego. Obywatele polscy narodowości niemieckiej pragną żyć zgodnie z narodem polskim potępiając politykę jednostek i grupowań, usiłujących zakłócić pokój Europy.

CHICAGO, 30 VIII. (PAT). W dniu wczorajszym 40.000

Mistrzostwa tenisowe Polski Dziś zakończenie turnieju warszawskiego (Od specjalnego sprawozdawcy sportowego „Głosu Porannego”)

3 dzień turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski dał następujące wyniki: Tłoczyński po ciężkiej walce bije Hebdę w ćwierćfinale 3:6, 6:4, 6:4, 6:2. Maks Stolarow gładko bez zbyteń wysiłku zwyciężył Warmińskiego 6:3, 6:3, 6:3. Maks Stolarow zakwalifikowany został do finału, gdzie spotka się z Jerzym Stolarowem i Tłoczyńskim.

W grze pań Jędrzejowska pobiła Pozowską 6:1, 6:1. Dubieńska zaś Volkmerównę 6:2, 6:2.

Dziś dojdzie po raz pierwszy do sensacyjnego spotkania między oboma krakowiankami.

Członkowie komitetu, organizującego wiec protestacyjny, zbiorą się dziś o godz. 11-ej w mieszkaniu p. reagenta Karnawalskiego (Plac Wolności 2).

Nowe katastrofy powietrzne Nieudane loty przez ocean

ROCHEFORT, 30 VIII. — (PAT). Wczoraj wieczorem samolot pasażerski, lecący nad miastem w pewnej chwili stanął w płomieniach. Pilot wyskoczył ze spadochronem, przyrzem odniósł ciężkie rany i walczy ze śmiercią. Samolot spadł na dom, przyczem śmigło odcięło głowę właścicielowi domu. Cały budynek spłonął, a w gruzach jego znaleziono napół zwęglone zwłoki żony i córki właściciela domu.

TOKIO, 30 VIII. (PAT). — Dwaj lotnicy amerykańscy, mający zamiar dokonać lotu

przez ocean Spokojny bez lądowania do Tacomy w stanie Waszyngton, próbowali dziś wystartować do lotu lecz bezskutecznie, gdyż aparat wiozący 1100 galonów benzyny nie mógł się wznieść w powietrze.

WIEDEN, 30, 8. Dziś popołudniu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek lotniczy na lotnisku we Wiedniu. Podczas ćwiczeń próbnych 2 samoloty zderzyły się z sobą w powietrzu ulegając całkowitemu strzaskaniu. Obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Były prezydent Peru ma być rozstrzelany



Prezydent Leguia

PARYŻ, 30, 8. Według otrzymanych w nocy wiadomości z Peru, były prezydent Leguia został oddany pod sąd wojenny i będzie rozstrzelany.

Obecna dyktatura wojskowa, władająca w Peru, zamierza przeprowadzić wybory nowego prezydenta w dniu 3 stycznia 1931.

Co się dzieje w Tomaszowie?

Troska o los bezrobotnych

Zgodnie z uchwałą rady miejskiej z dn. 26 b. m. onegdaj wyjechała do Łodzi delegacja, złożona z radnych Zakrzewskiego, Ratkego, Steinberga i Bednarskiego oraz wiceprez. Weggi. Delegacja przedstawiła naczelnikowi wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego odnośną uchwałę rady miejskiej w sprawie powiększenia ilości dni pracy na robotach publicznych z 3 dni do 4, wskazując jako pokrycie tych wydatków zaległe podatki. Na-

czelnik wydziału, wchodząc w krytyczne położenie robotników, obiecał poprzeć starania delegacji na posiedzeniu rady wojewódzkiej, które odbędzie się w dn. 7 września. Do czasu jednak zatwierdzenia uchwały rady miejskiej przez radę wojewódzką magistratowi nie wolno powiększać ilości dni pracy w tygodniu.

Następnie delegacja udała się do wydziału opieki społecznej z interwencją o przywrócenie subwencji rządowej do poprzedniej kwoty 40.000 zł. miesięcznie. Naczelnik uzależnił przywrócenie poprzedniej zapomogi od otrzymania subwencji rządowych na ten cel.

Interwencja delegacji w zarządzie obwodowego funduszu bezrobocia w sprawie renty dla robotników publicznych odniosła ten skutek, że fundusz wydeleguje kontrolera do Tomaszowa, celem sprawdzenia stanu robót i wydania opinii o konieczności zapomóg.

Dr. med.
J. KAHANE
powrócił
Specjalista chorób serna
Radwińska 4 tel. 187-27
Przyjmuje od 5 do 7.

Lekarz-Dentysta
R. KANETWURCLOWA
powróciła

Dr. L. Goldlust
choroby wewnętrzne
ul. 6-go Sierpnia Nr. 2
telefon 158-68
powrócił

Lekarz-Dentysta
E. Rzędowska
Wólczańska 159, tel. 157-71
powróciła

DAMULKA.
— Więc dostałeś małą siostrzyczkę, Janeczku? Skąd wiesz, że to siostrzyczka, a nie braciszek?
— Bo ją ciągle obsypują pyłkiem.

LADIS FARAGO.

Największa szansa

W sali gry wielkiego luksusowego okrętu „Eldorado” siedzieli dr. Lewis z Detroit, mr. Higgins z Pittsburga i kapitan Jones z Cleveland. Aczkolwiek pochodzili z różnych stron Stanów Zjednoczonych, grali w pokera z jednakową namietnością. Sala gry była strasznie zadymiona, przed graczami piętrzyły się stosy najroznorodniejszych walut, bowiem znajdowali się właśnie w podróży naokoło świata.

Gdy przed trzema miesiącami weszli na okręt w Nowym Jorku, rozpoczęli grę. I w tej chwili pomiędzy Yokohamą i Port Saidem, grali wciąż jeszcze. W międzyczasie zmieniało się jedynie o tyle, że od Southampton pili angielską whisky, od Cherbourga francuski koniak, a od Amsterdamu holenderski gener. Bo, jak już wspomnieliśmy, znajdowali się w podróży naokoło świata

na pokładzie okrętu United States Lines.

Początkowo gra nie zwracała niczem uwagi. Wszyscy jadący grali i to przeważnie w pokiera. Jedynie mrs. Cline, właścicielka salonu piękności na Fifth Avenue, grała ze swym towarzystwem w bridża.

Gra tej trójki zaczynała się codziennie o godzinie 11 i trwała do północy. Codziennie! Czy byli w Barcelonie, czy w Sydney, to było obojętne; trzej panowie z sali gry luksusowego parowca zdawali się zapomnieć, że znajdowali się w podróży naokoło świata: grali z wściekłością i wytrwałością. Można więc zrozumieć, jeżeli pozostali pasażerowie nie mogli pojąć, dlaczego mr. Higgins, dr. Lewis i kapitan musieli zapłacić za tę przyjemność 6.000 dolarów... Podróż naokoło świata miała trwać jeszcze długo, kiedy gra

nagle została zakończona. Wydarzył się drobny, który może się zdarzyć każdemu graczowi: kapitan Jones przegrał ostatniego centa.

Pomiędzy Szanghajem i Kalkutą miał trójkę, podczas gdy dr. Lewis mógł się pochwalić Royal - Flush'em i w ten sposób kapitan przegrał 60 dolarów. 60 dolarów nie jest to dużo pieniędzy; w każdym razie stanowi wielką sumę, jeśli jest to ostatnie 60 dolarów. A były one właśnie ostatnie.

Kapitan Jones zastanowił się nad sytuacją. Byłoby mu niesłychanie przykro powiedzieć: „Pass, moi panowie! Przegrałem ostatniego centa!”

Kapitan Jones był człowiekiem z charakterem, a ludzie z charakterem nigdy nie zawodzą przy grze, gdy tracą swego ostatniego centa. Kapitan Jones chwycił się więc interesującego wybiegu. Uderzył nagle dłonią w zielone sukno stolika:

„Moi panowie, uważam, że nasza gra jest straszliwie nudna. Zróbmij więc coś oryginalnego: zamiast przekłetych dolarów stawiam do gry — moją żonę...”

W następnej chwili stewardzi okrętu luksusowego opowiadali już gościom:

„Panie i panowie, kapitan Jones postawił na kartę swą żonę!”

I nagle wszyscy pospieшили do sali gry.

Kapitan Jones wstawił do gry swą żonę — dzieci, to brzmi przecież tak staroświecko i rycersko; dobry kapitan w jednej chwili stał się bohaterem. Nie widziano więcej starego kapitana na ze zmarszczoną twarzą i bezzębniemi ustami: kapitan Jones stał się nagle rycerzem Sinobrodym, którego żona, piękna blondyna Kunegunda stała się oto ofiarą rycerskiej gry. Ach, szczęśliwa Kunegundo! I damy pierwszej klasy wszystkie czuły się dość skłonne zastąpić w życiu kapitana straconą Kunegundę.

Również mr. Higgins i dr. Lewis wyczuli powagę chwili. Siedzieli wstrząśnięci i patetyczni, i byli wdzięczni kapitanowi, który im dał taką szansę.

A pasażerowie wciąż jeszcze przybywali tłumnie do sali gry, bo w obecnych czasach zdarza

się coraz rzadziej, aby kapitan Stanów Zjednoczonych stawał zamiast pieniędzy swą żonę. Mr. Duncan przyniósł nawet ze sobą aparat fotograficzny. Miss Spoon prosiła kapitana o autograf, a gdy Jones przez chwilę ze skupieniem spoglądał na zielony stół, miss Patrick odcięła mu lok włosów.

Mr. Higgins był pierwszym, który odzyskał panowanie nad swym głosem. Powiedział cicho i skromnie:

— All right, kapitanie!
Dr. Lewis dodał jeszcze:
— Gra więc może się rozpocząć!

Gra rozpoczęła się i trwała okragle dwie minuty: kapitan Jones miał trójkę, a dr. Lewis znowu dostał Royal - Flusha. A więc w ciągu dwu minut dr. Lewis wygrał żonę kapitana Jonesa!

A po 30 sekundach znowu ją stracił. Bowiem kapitan Jones podniósł się po grze i powiedział głębokim głosem, z bladą twarzą:

„Moi panowie, zmarnowałem największą szansę mego życia: nie jestem żonatym!”

Wiadomości bieżące

POWRÓT P. WOJEWODY. W dniu jutrzejszym wraca z urlopu wypoczynkowego wojewoda łódzki Władysław Jaszczołt.

OSOBISTE. Prezes łódzkiej izby skarbowej, p. Kucharski, powrócił z dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego i z dniem jutrzejszym obejmuje urządowanie.

Również w dniu jutrzejszym obejmuje urządowanie po wypoczynkowym urlopie naczelnik wydziału śledczego w Łodzi, nadkomisarz Wajer.

Łódzianin Maks Schmidt ukończył wydział ekonomiczno-społeczny uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcaria). Temat dysertacji: Rozwój kolejnictwa polskiego od roku 1918.

ZA POMYSŁNOŚĆ ROKU SZKOLNEGO. Zgodnie z zarządzeniem kuratorium okręgu szkolnego, w dniu 2 września rozpoczyna się nowy rok szkolny.

We wtorek we wszystkich szkołach zwołano zbiórki uczniów, którzy wraz z nauczycielstwem udadzą się do świątyni na nabożeństwa za pomysłność roku szkolnego.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, pierwsze po ferjach posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dopiero w połowie września r. b.

Na pierwszym posiedzeniu rada zatwierdzi cały szereg uchwał magistratu, powziętych podczas ferji radzieckich, jak również przedyskutuje cały szereg interpelacji na temat gospodarki miejskiej, zgłoszonych przez opozycję w radzie miejskiej.

KABEL ŁÓDŹ — WARSZAWA. W dniu jutrzejszym miało nastąpić uroczyste otwarcie połączeń telefonicznych Warszawa — Łódź na nowych kablach.

Z przyczyn od dyrekcji telegrafów i telefonów niezależnych, termin ten został znów odsunięty na połowę września, gdyż nie wszystkie urządzenia stacji zostały zmontowane i wypróbowane.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE CZESKIEGO SAMOLOTU. Na polach wsi Milejów w dniu 28 b. m. wylądował jakiś samolot, w odległości 6 km. od Piotrkowa.

Okazało się, iż był to samolot nr. 9, pilotowany przez czeskiego lotnika, który brał udział w rajdzie Małej Ententy i Polski.

Pilot wylądował pod Piotrkowem, bowiem stracił orientację i zmylił. Po zapoznaniu się z trasą lotu na Poznań pilot ruszył w dalszą drogę.

NAPAD. W dniu wczorajszym na przechodzącą ul. Brzezińską 28-letnią Fajkę Kubalę, zamieszkałą przy ul. Kalenbacha 13, napadło 3 nieznanych łobuzów, którzy zadali jej kilka ciosów kijami, po czym zbiegli.

Wezwany lekarz pogotowia odwiózł potrąconą kobietę do mieszkania. Za sprawcami napadu wszczęto poszukiwania.

NOCNE DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193); M. Müller (Piotrkowska 46); W. Groszkowski (Konstantynowska 15); A. Perelman (Cegielniana 64); H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37); ZP. Jankielewicz (Stary Rynek 2).

Konferencja włóknarzy w inspektoracie pracy

Robotnicy domagają się wydania dekretu zmuszającego przemysłowców do przestrzegania ustaw socjalnych

Zgodnie z zapowiedzią klasowych związków zawodowych, o czym pisaliśmy w czwartkowym numerze „Głosu Porannego”, odbyła się w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe konferencja wszystkich związków zawodowych w inspektoracie pracy, celem omówienia wspólnych bolączek, powstałych na tle sytuacji w przemyśle włókienniczym Łodzi.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza przy współudziale inspektora Rulkowskiego i Kakowskiego, oraz przedstawicieli łódzkich związków włókienniczych: pp. Waleczaka, Krzynowka i Szymczaka (klasowe związki), Milmana (żyd. zw. klasowy), Kazimierzaka („Praca”), oraz przedstawicieli chrześcijańskiego związku. Kartel ZZP. w konferencji udziału nie brał.

Na samym wstępie konferencji zabrał głos inspektor pracy Wojtkiewicz, który omówił stosunki panujące w przemyśle włókienniczym, sprawę łamania cennika płac, a więc obowiązuje umowy zbiorowej, oraz sprawę nieprzestrzegania przez przemysłowców 8-godz. dnia pracy.

Zdaniem inspektora pracy w powstałym stanie rzeczy winni są również w pewnym stopniu sami robotnicy, przeważnie nie zorganizowani, którzy nie zda-

jają sobie sprawy ze swego postępowania często utrudniają pracę inspekcji. Zdarza się, że gdy do fabryk przychodzi kontrola z ramienia inspektoratu pracy, robotnicy pracujący ponad 8 godzin, pospieszenie opuszczają sale fabryczne, utrudniając tem samem ściślejszą kontrolę łamania przepisów. Związkowi, dążąc do naprawy tych stosunków powinny bardziej uświadomić ogół robotniczy, a bezsprzecznie osiągnęłyby lepsze rezultaty.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja, w czasie której reprezentanci związków wskazywali na konkretne fakty łamania ustawowego czasu pracy, niehonorowania umowy zbiorowej, zatrudnienia małoletnich i kobiet na nocnych zmianach.

P. Waleczak charakteryzując stosunki wskazał, jako przy czynę tego ujemnego zjawiska fakt, że kary nakładane przez okręgowy inspektorat pracy za nieprzestrzeganie przepisów są bardzo niewielkie, co w rezultacie nie odstrasza przemysłowców. Łamane są przepisy o 8-godzinnym dniu pracy, co krzywdzi masy robotnicze, bezrobotnych oraz skarb państwa, który zmuszony jest ponosić ciężary na rzecz bezrobotnych.

Gdyby wydano ustawę, która by zmuszała przemysłowców

do honorowania umów zbiorowych, nie byłoby świadkami nieporozumień i częstych zatargów.

Dalej p. Waleczak przyznał, że wielu robotników pracuje ponad 8 godzin, tylko pod groźbą utraty zajęcia.

W końcu swego przemówienia p. Waleczak domagał się zaostreżenia kar, wydania zarządzenia policji w sprawie spisywania protokołów za pracę w godzinach niedozwolonych, intensywnego ścigania łamania ustawy przez inspekcję pracy.

Następnie przemawiali jeszcze pp. Kaźmierczak i Krzynowek.

P. Kaźmierczak, który go-dząc się z wywodami swego przedmówcy, wskazał, iż należy wszcząć energiczną akcję u rządu w sprawie wydania dekretu o umowach zbiorowych, czem umożliwi się utrzymanie przez przemysłowców wszystkich ustaw socjalnych.

Obecnie ku temu nadeszła odpowiednia pora, gdyż po rozwiązaniu sejmu prezydent Rzeczypospolitej ma prawo wydawać dekrety.

Wreszcie po przemówieniu jeszcze pozostałych członków konferencji, zabrał głos inspektor Wojtkiewicz, który wskazał, że wnioski przedstawione mu prześle do ministerstwa pracy wraz ze swą opinią.

Po trzygodzinnym deba-

tach na tem konferencję zamknięto.

Inspektor pracy przyrzekł u-przednio utrzymywać stały kon-takt ze związkami celem racjonalnego przeprowadzenia akcji.

Kwestja obniżenia stawek i płac w przemyśle poruszona była na konferencji tylko mimochodem. Akcję bowiem o utrzymanie cennika prowadzą poszczególne związki bez udziału inspektoratu.

W sprawie tej związki włókiennicze wydadzą w bieżącym tygodniu odezwę do mas robotniczych o utrzymanie płac na poziomie cennika. W odezwie tej zgodnie z rezolucjami przyjętymi na zebraniach rady delegatów klasa robotnicza, a w szczególności włóknarze przystąpią do strejku. Forma i data strejku ogólnego włóknarzy zostaną oddzielnie ogłoszone. Strejki zatem będą w najbliższych dniach nosiły tylko charakter lokalny.

W związku z tendencjami strejkowymi organizacji robotniczych, już w dniu wczorajszym włóknarze porzucili pracę w następujących fabrykach: Lew i Hohenberg przy ul. Morskiej 5, oraz w fabryce Bra ci Kon przy ul. 6 Sierpnia 74.

Strejki te wybuchły na tle obniżenia płac i trwać będą do czasu przywrócenia normalnych stawek cennikowych. (g)

Jak zdobyć tanim kosztem luksusową bieliznę?

Bielizna jest artykułem zawsze pożądanym, i brak jej najbardziej odczuwa człowiek kulturalny, w szczególności zaś — dobra gospodyni domu.

Mając na uwadze obecne ciężkie czasy, utrudniające szerokim masom zaopatrywanie się w bieliznę normalną drogą „Widzewska Manufaktura” zdecydowała się przeprowadzić ciekawy eksperyment, który niewątpliwie zaskanie z radością powitany przez pragnących oszczędzać Łódzian.

Otóż „Widzewska Manufaktura” dokonała przełomu w dotychczasowym zwyczajach i postanowiła resztki i sekundy sprzedawać wprost konsumentowi, który dzięki temu zatrzymuje w kieszeni ogromną różnicę ceny normalnego towaru i tanim kosztem może do posiadania najbardziej luksusowych tkanin, i to nawet takich, które przeznaczone są wyłącznie na eksport do najbogatszych rynków zamorskich.

Oprócz tego „Widzewska Manufaktura” wprowadziła wyrób ładnych i trwałych ubrań zawodowych dla robotników, urzędników biurowych i technicznych, oraz ubrań sportowych, które również postanowiła oddawać bezpośrednio konsumentom łódzkim po wyjątkowych cenach.

Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych przewidziane są znaczne udogodnienia kredytowe.

Sprzedaż odbywa się w „Widzewskiej Manufakturze”, przy ul. Rokicińskiej nr. 54, dojazd tramwajem nr. 10 i 16.

241—3

Rejestracja mężczyzn

urodzonych w 1912 roku

W dniu 1 września r. b. rozpoczyna się rejestracja mężczyzn, urodzonych w roku 1912, zamieszkałych na terenie m. Łodzi.

W pierwszym dniu rejestracji t. j. w poniedziałek, dnia 1-go września r. b. do rejestracji w lokalu biura policyjnego - wojskowego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8-ej rano do 15-ej (5-ej po poł.) winni się zgłosić mężczyźni, zamieszkali na terenie I-go komisariatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G i zamieszkali na terenie VII-go komisariatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, F.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien być zameldowany w Łodzi i posiadać:

1) dowód osobisty — w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia wraz z innym dokumen-

tem, stwierdzającym tożsamość osoby,

2) świadectwo szkolne; rzemieślnicy, prócz wymienionych dokumentów winni przedstawić świadectwa cechowe.

Do rejestracji winni zgłosić się również osoby zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem o przynależności państwowej obcej.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzplitej, winni zgłosić się do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym.

W razie pisemnego zgłoszenia — powinien zgłaszający się podać w sposób dokładny i czytelny swoje imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców i nazwiska panieńskie matki (czy żyją, miejsce ich zamieszkania), dokładny adres w miejscu swego (stałego) zamieszkania, oraz w miejscu swego pobytu, jeśli czasowo wyjechał z miejsca (stałego) zamieszkania, narodowość, wyznanie, zawód, względnie zatrudnienie, wykształcenie, stan cywilny, ukarania sądowe, czy służył w innym wojsku lub formacji wojskowej oraz ewentualne ułomności lub wady fizyczne.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.



Helenów

Dziś o g. 11 przed poł.

orkiestry symfonicznej pod dyrekcją

PORANEK

T. Rydera

O godz. 5-ej **KONCERT SYMFONICZNY.**
Codziennie koncert popularny.

Oficerowie rezerwy na manifestacji na Pl. Wolności

Związek oficerów rezerwy województwa łódzkiego stwierdza, że zakusy ze strony niemieckiej na ziemię Rzplitej Polskiej podważają pokój świata.

My, oficerowie rezerwy jesteśmy zawsze gotowi do obrony granic państwa i stanowczo przeciwstawimy się ostatnim niemieckim wystąpieniom, uzewnętrznionym w prowokacyjnej mowie ministra Treviranusa, a godzącym w polskie Pomorze.

Oświadczamy, że złem polskich będziemy bronić do ostatniej kropli krwi.

Zarząd związku wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w antyniemieckiej manifestacji w dniu 31 sierpnia b. r. Zbiórka na Pl. Wolności koło ratusza pod zegarem, godzina 12.

„Odpowiedź Treviranusowi” Inwalidzi Inicjują budowę łodzi podwodnej

Zarząd okręgowego koła Zw. Inwald. wojennych Rzplitej P. w Łodzi przystąpił do zbierania ofiar na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi” i ze swej strony złożył na powyższy cel zł. 500.— (pięćset).

W dniach najbliższych zostanie powołany komitet obywatelski, któremu w miarę napływu zostaną przekazywane fundusze.



LE NARCISSE BLEU
de NURY
NAJLEPSZE PERFUMY
i WODY KOŁONIE

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszek, opuchlinie i stanach zapalnych kiszek grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

Stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. w Łodzi

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) w dniu 30 sierpnia 1930 roku było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 34.408 osób w tem w samej Łodzi 25.477. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 10.426 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 768 bezrobotnych, otrzymało pracę przez urząd 90 bezrobotnych, wysłano do pracy 113, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 805.

Urząd rozporządza 17 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Wolne posady za pośrednictwem PUPP.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego nr. 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 2 szwaczki do szycia fartuchów na motorowych maszynach, 4 służące do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 2-ch robotników do wyrobu pończoch na maszynie t. zw. „Fussmaschine” i render Kopf, 1-go ogrodnika dokładnie obeznanego z prowadzeniem cieplarni i inspektów, kandydat musi być żonaty, 1-go majstra lakiernika rowerów, 1 majstra galwanizatora-niklownika rowerów.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 stenotypistkę, władającą językiem polskim i niemieckim, 1 maszynistkę, biegle piszącą na maszynie pod dyktando, znającą języki: polski, niemiecki, francuski i angielski oraz dokładnie polską stenografię.

Łodzianin p. Leo Warchiwker ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Paryżu i uzyskał dyplom Ingenieur Commercial.

GOLGOTA EMIGRANTA W ARGENTYNYE

Wzruszający list jednej z ofiar wychodźstwa do redakcji „Głosu Porannego”

Szanowny Panie Redaktorze! Ja niżej podpisany Józef Knappe, wyjechałem 19 lutego 30 roku do Argentyny w celu odszukania mego brata, który wyemigrował przed 3-ma laty, a od lat 2-eh nie dawał znaku życia o sobie. Przybywszy do Buenos Aires ujrzałem taką nędzę i poniewierkę emigrantów, iż postanowiłem skreślić do Sz. Pana list, wierząc w to, iż umieszczenie tego listu, w tak poczytnym piśmie, jakim jest „Głos Poranny” z pewnością zainteresuje odpowiednie sfery a tem samem, być może przyczyni się do polepszenia bytu polskiego emigranta w Ameryce Południowej.

Otóż dnia 20 marca 30 roku przyjechałem do Buenos Aires, gdzie razem z emigrantami dostałem kartkę do hotelu emigracyjnego, którego tylko zewnętrzny wygląd przypomina

hotel, lecz wszedłszy do środka doznaje się rozczarowania. W wielkich salach, mogących pomieścić po kilkaset ludzi, stoją przyce, w których gnieźdzą się tysiące robactwa; przyce te zaścienione są kocami, których poruszenie wywołuje tumany kurzu. Lecz to wszystko jest niczem w porównaniu z innymi nadużyciami, jak np. straszem obehodzeniem się z emigrantami, kradzieżami i oszustwami, jakich dopuszczają się tubylecy, zupełnym brakiem informacji, a co najgłośniejsze, BRAKIEM PRACY.

Na emigranta czyhają dookoła hotelu emigracyjnego porozrzucone tak zwane agencje, w których niedoświadczony emigrant kupuje za parę pesów pracę. Pracę tę dają w najodleglejszej prowincji, jak osławione Chaco, Ju Jui, Sulta, Santiago del Estero i t. d., w których

to prowincjach mało który europejczyk może wytrzymać z powodu klimatu, jaki tam panuje. Emigrant jedzie nie wiedząc gdzie, i dopiero po przybyciu na miejsce poznaje prawdę, lecz nie znając języka hiszpańskiego, i nie mając pieniędzy na powrót, jest skazany na łaskę i niełaskę patrona (chlebodawcy), który za 2 peso dziennie wyzyskuje go w najokropniejszy sposób.

Tak też robotnik przebywszy dwa lub trzy lata uzbiera zaledwie tyle pieniędzy, ażeby mu wystarczyło na powrót do kraju.

Przeważna część emigrantów przebywszy w Argentynie 2 lub 3 lata, wraca do kraju straciwszy zdrowie, czas i pieniądze. Bardzo małej ilości — trafia się praca w mieście, praca na prowincji jest tak wynagradzana, iż zaledwie wystarcza na naj-

głośniejsze potrzeby. Z nastaniem zimy kończy się praca w polu, a z tego powodu tysiące robotników wędruje pieszo do miast, gdzie tułają się, śpiąc po portach, ogrodach, a żyją z tego, co uzbiera; wysłali całe zarobione pieniądze do domu i nie mają z czego żyć.

Z tych więc powodów konsulat polski oblegany jest co dzień przez tysiące polaków, którzy żądają bezpłatnego przejazdu do Polski, lub pracy.

Kończę mój list, gdyż nie chcę się rozwodzić nad każdym szczegółem, lecz mam nadzieję, iż Sz. P. Redaktor raczy umieścić te kilka słów okropnej prawdy, którą oglądałem i której poniekąd sam zasmakowałem.

JÓZEF KNAPPE.

Buenos Aires, 20.VII.30.

Prezydent Mościcki przybędzie do Łodzi na manewry strażackie

W związku ze zjazdem okręgowym drużyn pożarnych w dniu 7 września r. b. w Łodzi, odbędą się w naszym mieście wielkie zawody sportowe i manewry wszystkich drużyn strażackich, które będą walczyły między sobą o palmę pierwszeństwa.

Tegoż samego dnia w godzinach przedwieczornych odbędą się wielkie manewry drużyn strażackich, na które to przybędzie prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.

Niezależnie od tego, w dniu

14 września r. b. odbędą się wielkie okręgowe zawody sportowe w Łasku, w dniu 25 września w Kaliszu i w dniu 28-go września w Słupcy.

WATALINA
lekka i ciepła tylko z firmy
Edmund Bokstein
Piotrkowska 79, tel. 14179

Fryzjerzy skarżą się na zmuszanie ich do pracy w dni świąteczne

Do urzędu wojewódzkiego w Łodzi wpłynęła skarga pracowników fryzjerskich, zrzeszonych w związku zawodowym.

Pracownicy fryzjerscy domagają się wzięcia ich w obronę przed uciskiem, jakiego doznają ze strony pracodawców. Majstrowie nie tylko w niedzielę, ale nawet w dni wielkich świąt domagają się od nich pracy w zakładach, które są

czynne nawet w pierwsze dni świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia. Podpisani pod skargą reprezentanci związku pracowników fryzjerskich wskazują na najważniejszy rodzaj ucisku pracodawców, wyrażający się w usuwaniu bezwzględnie pracownika, który nie chce pracować w dni świąteczne.

Podpisani pod skargą pracownicy fryzjerscy podkreślają, że tylko najdalej idące środki, jak ścisła kontrola zakładów fryzjerskich w niedziele i święta, wymierzanie w pierwszym wypadku ujawnienia pracy w dni świąteczne — 100 zł. grzywny, w drugim wypadku — 200 zł., w trzecim zaś — odbieranie koncesji — mogą spowodować zmianę w traktowaniu pracowników fryzjerskich.

Dr. med.
ANNA MARGOLIS
Piotrkowska 81, tel. 112-81.
CHOROBY DZIECI
powróciła.
Dr. med.
Szarlota Eigerowa
POWRÓCIŁA.

Odroczenie wyborów do rady miejskiej w Łodzi

Wczoraj w południe rozeszła się półoficjalna wiadomość o odroczeniu wyborów do rady miejskiej w Łodzi i przedłużeniu kadencji obecnej rady miejskiej na jeden rok.

Zarządzenie to motywowane jest niemożnością przeprowadzenia równocześnie wyborów do rady miejskiej podczas akeji wyborczej do sejmu i senatu.

Wyборы do rady miejskiej miały wypaść w październiku,

podczas gdy wybory do sejmu odbędą się w połowie listopada i z tych powodów władze nadzorcze postanowiły wybory do samorządu odroczyć na rok.

Wczoraj do chwili ogłoszenia urzędowania w urzędzie wojewódzkim nie otrzymano oficjalnie zawiadomienia o odroczeniu wyborów do rady miejskiej i odnośne rozporządzenie oczekiwane jest w dniach najbliższych. (b)

P. Łatkowski nieprawnie kandyduje do rady miejskiej Rudy Pabjanickiej

W dniu wczorajszym przedstawiciele listy nr. 5 w Rudzie Pabjanickiej, zjednoczenia robotniczego, współpracującego z rządem, przesłali do ministerstwa spraw wewnętrznych memoriał, domagający się zwrócenia uwagi na niebywałe stosunki, panujące w Rudzie Pabjanickiej, gdzie na 5.890 głosujących złożono kilkanaście list, przyczem samych list samorządowych jest siedem, co wpro-

wadza zupełną dezorientację wśród wyborców.

Popisani pod memoriałem proszą, aby minister Składkowski zainteresował się wyborami, zwracając uwagę na fakt, iż na jednej z list stoi b. burmistrz Rudy p. Łatkowski, który nigdy mieszkańcem Rudy nie był i nie jest, przeto w myśl odnośnych przepisów nie może kandydować przy wyborach samorządowych. (a)

Nieśmiertelność niemego filmu najdobitniej stwierdzi

Oud techniki filmowej

Upojny dramat miłości, odwagi i poświęcenia p. t.

Białe piekło

Tym oto filmem wstąpi wkrótce w nowy sezon kinowy

Kinoteatr **LUNA.**

Buster Keaton

w wielkiej epopei śmiechu i wesołości

w pierwszej dźwiękowej komedji

— pod tyt.: —

„Małżeństwo na złość”

Wkrótce!

Wkrótce!

Szeregowiec - akrobata

po 7-letniej dezercji został aresztowany

W marcu 1923 roku został wcielony do 31 pułku Strzelców Kaniowskich, stacjonującego w Łodzi akrobata cyrkowy Kramer wyszedł z koszar i więgoż roku, otrzymawszy w niedzielę przepustkę do miasta, Kremer wyszedł z koszar i więcej do pułku nie wrócił. Mimo energicznych poszukiwań prowadzonych przez żandarmerję, nie udało się wpaść na ślady dezertera. Dopiero w marcu

roku bieżącego przypadek przy czynił się do aresztowania Kramera. Jeden z podoficerów żandarmerji Łódzkiej udał się w tym czasie na urlop do rodziców, zamieszkałych w Rawie Ruskiej. Pewnego wieczoru podoficer ów udał się na przedstawienie do objazdowego cyrku, który w tymże czasie przybył do Rawy. Ku swemu zdziwieniu żandarm poznał w jednym

z akrobatów, wykonywujących salto - mortale u kopuły cyrku Antoniego Kramera, którego dotychczas żandarmerja w całym kraju bezskutecznie poszukiwała. Nie chcąc płoszyć go podczas wykonywanego numeru, a tem samem spowodować wypadku, obserwujący go podoficer dopiero po wykonanym numerze udał się do garderoby, gdzie go aresztował. Na rozprawie sądowej w Łodzi, której przewodniczył major Jaskólski, Kramer przyznał się do winy, wyjaśniając, iż nie mógł podołać ciężkiemu dla niego obowiązkiowi pełnienia służby wojskowej. Po wysłuchaniu mowy prokuratora majora Dąbrowskiego i obrońcy, wnoszonej z urzędu przez porucznika Adamczyka, sąd skazał szeregowca Antoniego Kramera na 6 miesięcy więzienia. (p)

86,439 klm. samochodem „Chryslerem” dwa razy dookoła świata

Wypuszczony na próbę na torze „Avus” pod Berlinem samochód Chrysler krążył bez zatrzymania motora 70 dni i 70 nocy przebywając przestrzeń przewyższającą dwukrotnie obwód kuli ziemskiej, którą przy normalnym użytku samochód przebywa w przeciągu 5 lat. Należy zauważyć, że nie startowano dwóch lub trzech samochodów, aby później wybrać ten, który wykaże najlepsze rezultaty, lecz wypuszczono jeden jedyny samochód, co świadczy o zaufaniu do pierwszorzędnej jakości Chryslerów.

Chrysler może być dumny z osiągniętego wyniku, bijącego wszystkie dotychczasowe rekordy. Dla należytej oceny należy uprzytomnić sobie niezwykłą sprawność poszczególnych części składających się na mechanizm samochodu. Osiągnięty rezultat jest zdumiewający. Kto mógł przypuszczać, że można przebyć z górą 80,000 klm. bez zatrzymania motora? Szczęście czy przypadek nie odegrały roli. Jedynie ambicja stałego przodownictwa w produkcji samochodowej i intensywna praca wytrwałych inżynierów, rozporządzających nieograniczonymi środkami technicznymi i finansowymi dla realizacji swych idei i samierzeń mogła dać tak wspaniałe wyniki.

Przed niespełna 6-ciu laty, przystępując do fabrykacji samochodów postawił sobie Chrysler — dziś w produkcji światowej na 3-em miejscu — za zadanie budowę samochodów — za zadanie budowę samochodów pod względem precyzji wykonania i wytrzymałości najdroższe woyy specjalne, a próba ta jest jednym faszczce dowodem, że potrafił dopiąć cel.

BIURO INFORMACYJNE DLA MATURZYSTÓW.

Biuro informacyjne dla maturzystów przypomina zainteresowanym maturzystom, że w miesiącu wrześniu odbywają się zapisy na wyższe uczelnie krajowe, przeważnie w okresie od 1 — 15 września. Bliższych informacji w sprawie zapisów na uczelnie krajowe i zagraniczne udziela biuro w środy i piątki od 5 — 7 popoł. w lokalu akademickiej grupy pracy (ul. Łódzka 26).

W tymże czasie wypożyczalnia akademicka wydaje dzieła naukowe osobom pracującym naukowo, a zwłaszcza akademikom, którzy w Łodzi uczą się do egzaminów uniwersyteckich.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„Splendid”

Narutowicza 20.

Dzisiaj i dni następnych!

Dramat samotnej kobiety, która marzy o sławie i miłości.

Film dźwiękowy śpiewno-mówiony p. t.

JEJ CHŁOPIEC

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Ulubiona aktorka Ameryki, obdarzona żywiołowym temperamentem, śpiewaczka rewjowa

FANNY BRICE

oraz złotowłosa

EDNA MURPHY

i uosobienie męskiej siły

GWYNN WILLIAMS

Ceny miejsc: zł. 1.—, 2.— i 3.—

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Dźwiękowy Kinoteatr

„CAPITOL”

ROSA

Dzisiaj i dni następnych!

Film dźwiękowy

Kobieta

— i —

żywiół

Dramat z życia rozbitków okrętowych, odtworzony z całym realizmem dla wzroku i słuchu

W rolach głównych:

BETTY COMPTON

Ryszard BARTHELMES

Nad program:

Słynni muzycy amerykańscy „REWELERSI” w najnowszym repertuarze i aktualności z kraju.

Początek w dni powszednie o godz. 5 po poł. w soboty i niedziele i święta o godz. 2-jej pp.

„Poganin” bije rekordy

Znakomity ten film z Ramonem Novarro przybył nareszcie do Łodzi

Od dnia wczorajszego dźwiękowiec „Grand - Kino” wyświetla „białego kruk”. Kinematografii świata, mianowicie film z Ramonem Novarro p. t. „Poganin”.

Nie od rzeczy będzie, przed recenzją naszego krytyka kinowego, zapoznać Czytelników naszych z dziejami tego fenomenalnego filmu. Został on nakręcony przez jedną z największych wytwórni amerykańskich Metro - Goldwyn - Mayer, której obrazy dzięki swym nadzwyczajnym walorom cieszą się niebywałym powodzeniem. Jak znakomity jest „Poganin” wystarczy fakt, że obraz ten pobili rekord czasu wyświetlania w jednym kinie. Nie mówiąc już o zagranicy, gdzie film jest od dłuższego już czasu

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Przed inauguracją sezonu teatrów miejskich

Połączone teatry łódzkie: miejski, popularny i kameralny rozpoczęły pod dyrekcją Karola Adwentowicza pełne prace przygotowawcze do uruchomienia nowego sezonu.

Jako pierwszy z trzech teatrów otwarty będzie teatr popularny przy ul. Ogrodowej już w najbliższą sobotę, dnia 6 września.

Odegrana będzie pod reżyserją Konstantego Tatarkiewicza słynna przed laty 20 powieść dramatyczna Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche”.

Role naczelne odtworzą: Hilda Skrzydłowska i Kazimierz Kijowski. W trzeciej roli głównej młody utalentowany artysta p. Wład. Staszewski.

W teatrze miejskim rozpoczęto pierwsze próby z narodowej komedjo-opery w 3 aktach Bogusławskiego — Kamińskiego „Zabobon” w nowej, rewelacyjnej inscenizacji dyr. Zygmunta Nowakowskiego pod jego osobistym kierunkiem.



UPORCZYWY
BÓL
GŁOWY
USUWAJĄ
SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE
PROSZKI
TABLETKI
DLA DOROSŁYCH
MAG. A. BUKOWSKIEGO
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH
W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH
DOZACH. DŁUGI KĄCH PO DWADZIEŚCIA TABLETOK
CENA 22.130
Tylko w Łodzi i w Warszawie

W sobotę, dnia 30 sierpnia 1930 roku zmarł długoletni członek Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P.

B. P.

Efraim Kronenberg

przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę dn. 31 sierpnia r. b. o godz. 15-jej (3-jej po poł.) z domu przedpogrzebowego.

O liczny udział w pogrzebie uprasza P. P. Członków

Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P.

„Poganin” bije rekordy

Znakomity ten film z Ramonem Novarro przybył nareszcie do Łodzi

Od dnia wczorajszego dźwiękowiec „Grand - Kino” wyświetla „białego kruk”. Kinematografii świata, mianowicie film z Ramonem Novarro p. t. „Poganin”.

Nie od rzeczy będzie, przed recenzją naszego krytyka kinowego, zapoznać Czytelników naszych z dziejami tego fenomenalnego filmu. Został on nakręcony przez jedną z największych wytwórni amerykańskich Metro - Goldwyn - Mayer, której obrazy dzięki swym nadzwyczajnym walorom cieszą się niebywałym powodzeniem. Jak znakomity jest „Poganin” wystarczy fakt, że obraz ten pobili rekord czasu wyświetlania w jednym kinie. Nie mówiąc już o zagranicy, gdzie film jest od dłuższego już czasu

bez przerwy wyświetlany, w Warszawie utrzymał się on na jednym ekranie 27 tygodni, a więc przeszedł pół roku!!! Jest to fakt nienotowany dotychczas w Polsce.

Według prowizorycznych obliczeń „Poganina” widziało (wyświetlany był przeważnie w okresie letnim) przeszło pół miliona osób. Charakterystyczne jest, że zdjęty on został z ekranu warszawskiego w pełni powodzenia. Stało się to dzięki usilnym staraniom dyrekcji „Grand - Kina”, które tym wielkim filmem chciało rozpocząć sezon 1930-31.

Przypuszczać należy, że film ten utrzyma się w Łodzi również w czasie rekordowym.

Teatr miejski

Dzisiaj 4 „Opowieść o Herszlu z Ostropola” 8.45 „Golem”

Trupa wileńska.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 4 po cenach popularnych „Opowieść o Herszlu z Ostropola”, o godz. 8.45 wiecz. „Golem”.

„CHOCHLIK”

Rewja p. t. „Najpiękniejsze są łódzianki” pióra Hemara, Toma, Włobora i Kruka cieszy się wielkim powodzeniem.

Z ŻYCIA CHÓRÓW.

To warzystwo śpiewacze „Lira” w Łodzi obchodzi w roku bieżącym 30-to lecie swego istnienia.

NAJSŁAWNIEJSZY TENOR ŚWIATA

KIEPURA

Radziwi całą Łódź swym filmem dźwiękowym.

cym 30-to lecie swego istnienia.

W związku z powyższem ufundowany zostanie nowy sztandar, wspólna fotografia oraz urządzony w listopadzie koncert.

Wobec ogromu pracy i krótkiego terminu, zarząd towarzystwa wzywa członków czynnych do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje, które odbywać się będą począwszy od dnia 2 września r. b. we wtorki i piątki o godz. 8-jej wiecz. w „Domu Ludowym” przy ul. Przejazd 34.

Kierownikiem artystycznym po zostaje nadal prof. A. Pędzimaż.

Wszelkich informacji udziela sekretariat w dniu lekcji od godz. 8-jej wiecz.

Wielkie przymierze podczas historycznego lotu majora Kingsforda Smitha

Kiedy genialny lotnik, major Kingsford Smith, przeleciał z Irlandji do New Yorku, budząc entuzjazm całego cywilizowanego świata, każdy szczegół tego niezapomnianego wyczynu, stanowił i dotychczas stanowi nieładną sensację. Nie dziw, że z największą drobiazgowością wypytowano wielkiego bohatera powietrza o wszelkie jego doświadczenia psychiczne, fizyczne i techniczne. Całokształt wyśilków podczas takiego lotu niesie

bowiem pierwszorzędną naukę dla przyszłości lotnictwa.

Pamiętajmy wszyscy, że zaraz po wylądowaniu, otoczony reporterami, oświadczył major Kingsford, że nie tylko największą pomocą, ale prosto zbawieniem było dlań — radio. W żadnym może z wielkich wyczynów lotniczych to cudowne przymierze: aeroplan i radio nie było tak potężne. Genjusz ludzki skoordynował tu w sposób olśniewający dwie swoje zdobycze

w walce z czasem i przestrzenią.

Na swoim „Krzyżu Południa” wioził Kingsford aparat radiowy na dawczo-odbiorczy Marconiego, działający na fali 600 — 800, przez cały czas lotu radiotelegrafista „Krzyża Południa” utrzymywał kontakt ze stacjami radiowymi. W czasie zachmurzenia — mówił mjr. Kingsford — byliśmy zupełnie bezradni, gdyby nie cudowna pomoc raportów meteorologicznych odbieranych przez znanego telegrafistę, Johna Stannage. Był to w całych dziejach lotnictwa najpiękniejszy pokaz prawidłowego działania aparatu radiowego. Radio było dla nas zbawieniem, kiedy znaleźliśmy się pomiędzy 30 — 35 stopniem długości i wpadliśmy w „ślepią dziurę”. Bez radja musielibyśmy jechać na oślep, na chybił — trafił.

Na ostatnim etapie — z Harbour Grace do Nowego Yorku nie pogoda znów zaczęła utrudniać wysiłek lotników i znów aparat Marconiego wybawił ich z sytuacji wręcz tragicznej. Radio zakpiło sobie poprostu z najeźdźcą mgły. Komunikaty radiowe odbierane przez aparat na „Krzyżu Południa” były przewodnikami, który zwalczył przeciwności atmosferyczne.

Człowiek oderwał się od ziemi, ale miał jeszcze wroga nad ziemią — w mgłach, wiatrach i burzach, w grze żywiołów, które zabrały już tyle ofiar odwagi bohaterkiej. Te raz panuje w przestworzach, omija siły wrogie, śmiertelne i szybuje wedle swojej woli, na co pozwala mu wielkie przymierze aeroplanu i radja.

Reorganizacja programów poznajskich

Gdy wielkie stacje w wielkich ośrodkach i stolicach mogą zawsze, nawet w czasach kanikuły, czerpać z ogromnego skarbcza wybitnych jednostek intelektualnych, jakie w dużym ośrodku zawsze się znajdują, stacje mniejsze prędzej czy później stają na martwym punkcie, jeżeli mają ambicję do prowadzenia własnych, interesujących programów, a nie chcą w głównej mierze ograniczyć się do transmitowania innych stacji.

Audycje mówione i odczyty stacji poznajskiej, zwłaszcza w obecnym sezonie, bliskie były zasklepienia się w martwej, szablonowej formie. Kierownicy radja poznajskiego od pewnego już czasu zasta nawiali się, jakimi środkami zaradzić ziemi i wprowadzić nowe życie do programów. Za kulisami studiów dawno już była mowa o zmianach w organizacji programów.

Kontakt z życiem, łączność z wydarzeniami dnia, aktualność: oto, główną myśl przewodnią, którą w audycjach mówionych w większej jeszcze mierze niż dotychczas postanowiono zrealizować kierownictwo programowe. Aby cel ten osiągnąć, postanowiono zastosować metody pracy dziennikarskiej i pod tym kątem widzenia układać programy. Całodzienny program ma być ułożony tak, aby słuchacz znalazł w nim, o tej porze dnia, jaka najwięcej danemu działowi dnia odpowiada, wszystko, co mogło go w danej chwili interesować. Radjo ma dawać słuchaczowi muzykę i inne artystyczne rozrywki.

Dotychczasowe odczyty na różne tematy, jak podróznictwo, krajo-

znawstwo, naukowe, dalej audycje i odczyty specjalne, jak szkolne, harcerskie, żołnierskie, sportowe, dla krótkofalowców, wreszcie dział rolniczy, znajdzie miejsce w godzinach popołudniowych. Nadawane będą komunikaty giełdowe i inne, dalej audycje rozrywkowe, jak np. audycje dla dzieci, słuchowiska, odczyty, których dotyczyła sowa godziny z jakichkolwiek względów okazały się najkorzystniejsze, jak np. niedzielne odczyty rolnicze itd.

Niemniej kierownictwo programowe pracuje nad częścią muzyczną audycji poznajskich. Najważniejszym sukcesem w kierunku ożywienia programów muzycznych jest fakt stworzenia własnej orkiestry radja poznajskiego, którą udało się zorganizować mimo wielkich trudności finansowych. Do orkiestry tej należy 8 zawodowych muzyków, członków orkiestry operowej. Zespół ten daje w studio radja poznajskiego 6 koncertów miesięcznie. W ten sposób audycje muzyczne radja poznajskiego wzbogaciły się od fundamentów muzyki, któremi przecież są utwory literatury symfonicznej.

Własna orkiestra pozwoliła zrealizować również doskonałe koncerty ludowe, które obecnie słyszeć będziemy co niedzielę popołudniu. Popularna muzyka najlepszych mistrzów polskich, dobra orkiestra i sola instrumentalne, wokalne i chórki winne dać doskonałą rozrywkę niedzielną przedewszystkiem słuchaczom prowincjonalnym.

„OKRĘT UPIORÓW”

Literatka, p. Ela Oleska, wywieziona przez Rosjan z chwilą wybuchu wojny światowej aż na Ural, u granic Azji, zdołała wydobyć się z niewoli dopiero jesienią 1920 r. po ciężkich przeżyciach pod terrorem bolszewickim. Zaostrzywszy się w fałszywe papieże, uciekała z głębi Rosji wśród jeńców wojennych, wracających do Niemiec i Austrii morzem. Dostawszy się w Moskwie do takiego transportu stuprocentowych inwalidów, płynęła z nimi przez Bałtyk z estońskiej twierdzy Narwy do Szczecina — i miała sposobność napatrzeć się zbliska osobliwym ofiarom wojny i niewoli. Wrażenia z tych koszmarnych przeżyć zawarła w interesującym dzienniku podróży, z którego emocjonujący fragment p. t. „Okręt upiórów” odczyta autorka przed mikrofonem stacji krakowskiej dziś, w dniu 31 sierpnia o godz. 19.05.

KONCERT SYMFONICZNY Z

UDZIAŁEM EUGENJI UMIŃSKIEJ - JAWORSKIEJ. Jutro, w niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 20.15 w koncercie symfonicznym transmitowanym z Doliny Szwajcarskiej weźmie udział jedna z najwybitniejszych skrzypaczek polskich — Eugenia Umińska - Jaworska, której wielkie zdolności, talent i wciąż pogłębiające się uczucia muzyczne zdołały wyrobić poklask i uznanie zarówno wśród krytyki i publiczności polskiej jak i zagranicą — w Pradze i Budapeszcie.

Tym razem usłyszymy w interpretacji p. Umińskiej - Jaworskiej jedno z najwybitniejszych arcydzieł polskiej literatury skrzypcowej — koncert A-dur Karłowicza.

W programie koncertu zasługuje na uwagę suita „Szopenjana”, oparta na znanych i pięknych tematach poloneza A-dur, nokturnu, mazurka i tarantelli Chopina,

Co usłyszymy dziś i jutro przez radio?

DZISIAJ.

Łódź (233,8)
10.15 — 11.45 Nabożeństwo z katedry poznańskiej.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z wieży Marij. w Krakowie.
12.05 — 13.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.30 „Jak zakończyć konkursy, przysposobienia rolniczego” — wygł. inż. J. Tarkowski.
16.50 — 17.10 Muzyka.
17.10 — 17.25 Odczyt p. t. „Jak powstają banknoty” — opowie inż. E. Porębski.
17.25 — 18.45 Koncert popoł. orkiestry reprez. p. p. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
18.45 — 19.10 Rozmaitości.
19.05 — 19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
20.00 — 20.15 Kwadrans liter. z Warszawy.
20.15 — 22.00 Koncert muz. polskiej z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 — 22.15 Feljeton p. t. „Księżyc i ludzie” — wygł. dr. med. J. Szpakowski.
22.15 — 24.00 Komunikaty: meteorologiczne, polic., sport. i muzyka taneczna z Warszawy.



RADIO - AUDION
TRAUGUTTA 1, (Gmach Grand-Hotelu), Tel. 153-71.

JUTRO

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z wieży Marij. w Krakowie.
12.05 — 13.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.15 — 13.20 Program dzień i noc.
15.50 — 16.15 Odczyt krajozn.
16.15 — 16.45 Program dla dzieci. P. H. Ładosz wygł. pogad. p. t. „Do roboty”.
16.45 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych.

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stowarzyszenie właśc. Skład. Aptecz. Województwa Łódzkiego m. Łódź podaje do wiadomości, że zapisy dla nowowstępujących uczniów (enich) rozpoczęły się od 1 lipca i trwać będą do 1-go września b. r.

Kandydaci winni złożyć: 1) podanie o przyjęcie wraz z życiorysem 2) świadectwo z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej 3), metrykę urodzenia, 4) dowód wstąpienia na praktykę, 5) wpisowa, 6) życiorys. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji sekretarz Szkoły oraz Stowarzyszenia p. H. Rechtman, ul. Piotrkowska 207.

Dyrektor Inż. W. Dzielnakowski.

Uwaga! Kandydaci obowiązani są wystarać się o praktykę w składzie materiałów aptecznych. 6963-4

DR. MED. J. SZMERŁOWSKI
Akuszer-ginekolog
wznowił przyjęcia
PIOTRKOWSKA 17.
Godz. przyj. od 4-7.

Dr. J. Ajzner
powrócił
Al. Kościuszki 1. tel. 101-62.
440-2

17.10 — 17.35 Przegląd komun.
17.35 — 18.00 „Skrzynka pocztowa Łódzka” — koresp. bież. omówi red. Strzetelski.

18.00 — 19.00 Muzyka lekka z Warszawy.

19.20 — 19.35 Pogawędki techniczne.

19.35 — 19.45 Odczyt.

19.45 — 20.00 Komunikat izby przem. - handlowej w Łodzi.

20.00 — 20.15 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.

20.15 — 22.00 Koncert.

22.00 — 22.15 Feljeton p. t. „Legenda i prawda o szkołach żydowskich” — wygł. p. nadkom. J. Misiewicz.

22.15 — 24.00 Kom. meteor., polie., i sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.



Dziś i dni następnych!

Najznakomitsza para kochanków

Marja Corda

— i —

H.A. Schlettow

w pierwszej swej wspólnej kreacji, pięknym i nowoczesnym

GRAMATYKA

Wyjątkowo wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Leona Kantora.

Początek seansów o 4-aj pp. w sob. i niedz. o 12 w pok. Ceny miejsc najniższe w sob. i niedz. od godz. 12-aj do 3-aj po 50 gr. i 1-aj zł.



Dźwiękowy teatr świetlny CASINO

Dziś i dni następnych!

Marzeniem dziewcząt karjera filmowa, limuzyny, upodobnienie się do Greta Garbo. Dokąd te marzenia prowadzą wskaże film dźwiękowy p. t.

O czym śnią dziewczeta

dramat wiecznego pożądania i kłamstwa i wiecznej miłości.

W rolach głównych:

Czarująca **Józefina Dunn**

i ulubieniec publ. **William Haines**

Nad program **DODATEK DŹWIĘKOWY**

Metro-Goldwyn-Mayer oraz aktualności krajowe.

Dziś poranki od godziny 13 do godz. 3-aj ceny najniższe.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

DLA PIĘKNEJ PANI

Karnecik modniści

Co sobie sprawić na zimę?

Jaka będzie sylwetka kobieca w przyszłym sezonie

Jeden z paryskich kapłanów bogini mody p. Lucien Lelongs stawia następujące horoskopy co do kreacji zbliżającego się sezonu zimowego:

— Moda obecna jest niezmiernie urozmaicona, bardzo rafinowana i to zarówno jeżeli chodzi o całość sukni, jak i o jej szczegóły. Staraliśmy się zawsze o to, aby nasze kreacje były niejako logiczną konsekwencją współczesnego życia.

Na czym polega rozmaitość mody dzisiejszej? Dotychczas można było w takiej samej, a przynajmniej w podobnej sukni, pokazać się rano, w południe i wieczorem. To się już skończyło. Każdy rodzaj sportu wymaga już przecież innego stroju. Suknia, w którą piękna pani ubiera się, idąc na kieliszek cocktailu, nie ma nic wspólnego z suknią, którą kładzie się, wybierając się na proszony obiad, a jeszcze mniej oczywiście z południową sukienką w dawnym stylu. Na każdą okazję musieliśmy tworzyć nowe modele — i w ten sposób właśnie powstała rozmaitość mody dzisiejszej.

O długości i szerokości każdej sukni rozstrzyga wyłącznie poczucie proporcji. Każda toaleta musi być zastosowana do milieu, do którego jest przeznaczona....

Czy trudno jest o nowe pomysły w obecnych nie najlepszych czasach?

Każdy twórca mody musi być optymistą. Tylko w atmosferze pogody można tworzyć.

Jaka będzie sylwetka kobieca w przyszłym sezonie?

Wysoka i szczupła, z tyłu rozmieszczona będzie umiarkowanie większa ilość materiału. W ogóle draperie i wszelkiego rodzaju przybrania umieszczone będą raczej z tyłu, albo z boku. Wieczorem będą znowu miały odsłonięte ramiona, dekolt znowu zakończony szpicem. Zamiast bolera i cape oglądać będziemy raczej przybrania z koronek. W ogóle góra sukni będzie bardzo strojna — płaszcze, częściowo całkiem długie, częściowo sięgające tylko do kolan, będą obszerne i wygodne; zapinać się będą na kryż.

Suknie wieczorowe, bardzo długie, nie mają jednak trenów. Niektóre modele sięgają podłogi.

Płaszcze wieczorowe tylko do kolan, dłuższe tylko wtedy, o ile wymaga tego styl sukni.

Futra? Więcej, niż kiedykolwiek. Ubóstwiam karakulę, breitszwane, lisy i skunksy. — Lisy farbowane w zastosowaniu do koloru sukni, dobry efekt daje też futro, utrzymywane w to nie zupełnie innym, niż płaszczy i suknia. Płaskie futra opracowuje się jak materiały. W tym celu inkrustuje się niejako na pewnego rodzaju tkaninach.

Materiały? Najwięcej tkanin

Zwiedzamy „Ipe”

W lipskim królestwie futer i bajecznych damskich kreacji

(Korespondencja własna „Głosu Porannego”)

LIPSK, w sierpniu „Kobieto, puchu marny” powiedział nasz wielki wieszcz i teraz do piero uświadomilem sobie z całą jasnością wielką prawdę tych, mało pochlebnych dla rodu żeńskiego słów. Nigdy jeszcze nie czułem się tak „wietrzną istotą”, jak właśnie przy zwiedzaniu „Ipy”, gdzie w każdym kąciuku kuszą i wabią prze cudne, wysnzione... futrzane ideały.

Bo Ipa nie jest modnym spieszczaniem imienia Paulina, jakby to ktoś naiwny mógł przypuszczać, nie jest również początkiem tytułu nowej powieści „A Ipa tańczy”. „Ipa” jest to po prostu „Internationale Pelz Ausstellung” w Lipsku.

Zdawien dawna słynie Lipsk jako miasto muzyki i miasto futer. Pod względem muzycznym gra tu wielką rolę tradycja, bo od kilku lat centrum muzyki w Niemczech jest Berlin, natomiast w dziedzinie futrzanej jest Lipsk bezkonkurencyjny i dlatego właśnie stał się siedzibą obecnej międzynarodowej wystawy futer.

Mojem skromnym zdaniem jest

Ipa stworzona raczej dla nas kobiet. Mężczyzna musi być fachowcem, żeby się nią specjalnie zainteresować (słyszę już głosy protestu!), natomiast kobieta, bez względu na wiek, stan i urodzenie, po przekroczeniu zaczarowanych wrót Ipy, zapomina o rzeczywistości, upajając się i zachwycając temi puszystymi arcydziełami sztuki kunsztierskiej i zazdroścąc w głębi duszy (zupełnie niewinnie, ale jednak...) szczęśliwym wybrankom losu, na których ramiona miękko opadną te przepyszne płaszcze czy etole.

Ipa jest królestwem mody futrzanej. Zwykłych, pospolitych okryć nie widać się tu prawie. Największe europejskie firmy, pragnące się zareklamować na tej, jedynej w swoim rodzaju wystawie, prześcigały się w pomysłach i projektach i każdy model jest latotworem dziełem sztuki. O palmę pierwszeństwa walczą tutaj przedewszystkiem Paryż i Wiedeń. Przeciętą mieszczańką, najzupełniej dotychczas zadowoloną z posiadania swo-

ich „karakutów” czy „kretów”, maleje nagle we własnych oczach i zaczyna niepojmować, jak mogła się była obejść bez futra letniego, futra demisezonowego, futra wieczorowego itp. Biedni mężowie, którzy w niewinności ducha zaprowadzili w niedzielne popołudnie swe żadne małżonki na „Ipe”.

Okrycia wieczorowe, w których artysta-kunierz (nowy dział sztuki stosowanej!) miał najdalej idącą swobodę i najobszerniejsze pole działania, cieszą się największym powodzeniem. Oryginalne zestawienie skórek, łączenia kilku kolorów i przedewszystkiem niezwykle fantazyjny krój, wzbudzają ogólny zachwyt. Na szczególne wyróżnienie zasługują dwa płaszcze wieczorowe, gronostajowe, połączenie białego z brązowym (farbowane gronostaje szczególnie pięknie wyglądają). Nie chciałam psuć krwi łódzkiej i warszawskiej elegancji balach naszych i stołecznych nie widziałam okrycia, któreby choć w części posiadało wykwint modeli z „Ipy”.

Księżniczka belgijska Marja Józefina (obecna małżonka włoskiego następcy tronu), która pół roku temu otrzymała w podarunku ślubnym od króla angielskiego 10 płaszczów futrzanych może żałować, że nie przesunęła swego ślubu o kilka miesięcy. Wówczas, zwiędnięta „Ipe” byłaby niezawodnie wybrała to gronostajowe cudo, godne otulenia królewskich ramion.

Pawilony niemieckie, oprócz okryć luksusowych, wystawiły również szereg modeli praktycznych ze skromnego materiału, ale oryginalnie i gustownie zestawionych. Wielką rozmaitość było też widać w pawilonach rumuńskich i węgierskich.

Prześliczny, ze smakiem i znajomością rzeczy urządzony polski pawilon wzbudza ogólne zainteresowanie. Główny nacisk położony jest na surowy materiał t. j. skóry futrzane, które, jak twierdzą znawcy, są niezerównane w gatunku i piękności.

Pawilon rosyjski jest największy i najpotężniejszy. Technicznie wprost powietrzem głębokiej Syberji. I tutaj widać mniej gotowych modeli, ale wspaniałe białe lisy, bobry, sobole, karakulę, wzbudzają podziw licznie zgromadzonej publiczności. Do powodzenia tego pawilonu przyczynia się zresztą w niemałej mierze niemiecka moda na „rosyjskość”. Co ruskie to dobre.

W centrum „Ipy” znajduje się oryginalnie urządzony, ogromny budynek, należący do potentatów w dziedzinie futrzanej — Ejtingonów. Każdy pokój przedstawia nam jedną z niezliczonych filii europejskich i amerykańskich tej wielkiej, rozgałęzionej firmy.

Przykładając do nosa naperfumowane chusteczki (nie radzę zapomnieć o tem przy wybraniu się na „Ipe”), wchodzimy do zastawionych maszynami sal, przeznaczonych dla pokazu fabrykacji surowych skór. Tu czyszcza, tam wyciągają, jeszcze dalej farbują. Przez jakieś cztery etapy przejść muszą te biedne skórki, zanim wreszcie stać się będą mogły częścią naszej toalety!

Jeszcze na zakończenie, po opuszczeniu dusznych sal, odwiedzamy park rozrywkowy, z wielkim basenem, cukierniami i dancinami. Sprawdzamy kolejno we wszystkich lokalach czy jazz dobry i czy posadzka dość śliska. Sprawdzamy oczywiście praktycznie t. zn. tańczymy do upadłego. Nastroj zresztą, wszędzie niechwały. Towarzystwo kosmopolityczne.

Późną nocą opuszczamy „Ipe”, obiecując sobie solennie wrócić tu jeszcze nie raz i nie dwa.

Bo rzeczywiście było ładnie.

I. P.



Nowe palta jesienne są bardzo długie. W pierwszym rzędzie na palta te najmodniejsze będą wełny w ciemnych kolorach. Tweed będzie używany tylko na palta i kostiumy sportowe.

1) Palto z szerokim zakładem kłoskowe, przybrane ciemno-szarym lisem.

2) Brązowa sukienka z twardym kołnierzykiem z różowej pikli. W spódnicy, na przedzie jedna głęboka fałda.

3) Komplet z brązowo-białej wełny. Bolerko z dużym jedwabnym kołnierzem, związanym na kokardę.

4) Palto z miękkiej wełny. Rę-

kawy raglanowe. Wysoki kołnierzyk bobrowy.

5) Palto z szerokim zakładem z sukna w kolorze beige, przybrane bogato brązowym futrem.

6) Kostium z granatowego aksamitu, przybrany sealskinnami. Zakiet i spódniczka — kłoskowe.

matowych, niektóre tylko materiały lśniące stanowiąc będą wyjątek; bardzo mało materiałów fantazyjnych, używanych tylko do strojów sportowych i podróżnych.

Barwy? Wszystkie tony zielonego i brązowego, oprócz tego granatowy, winno-czerwo-

ny. Wieczorem barwy możliwe kontrastowe, zwłaszcza o ile chodzi o płaszczy i suknie, popołudniu wszystko w jednym tonie; suknia może być cokolwiek jaśniejsza, niż płaszczy.

A więc: moda dzisiejsza zadawała całkowicie naszą tęsknotę za rozmaitością. Fantazja ma znowu pole do popisu, ale jej rozmach jest również ograniczony. Wszelka przesada i ekstrawagancja są absolutnie wykluczone — tylko pod tym warunkiem moda dzisiejsza jest tem, czem być powinna: najładniejszą modą, jaką kiedykolwiek ludzie wymyślili.

DESPOTYCZNE RZĄDY P. MALLOWA

Ciemne strony obsady sędziowskiej zawodów ligowych wywołały jednomyślny bojkot ze strony krakowskich sędziów piłkarskich.

Relacja z przebiegu walnego zebrania KOKS.

Chodzi o rzecz w naszym sporcie rzadką: o strejk. I to strejk sędziów piłkarskich ligowych, członków krakowskiego okręgowego kolegium sędziów, Komunikat — bo nie sądzimy, że to była tylko wzmianka — umieszczony w niektórych pismach podnosił i oświadczał urbi et orbi, że — pan się obraził.

To zresztą tylko jego rzecz, ale ponieważ na tem najwięcej cierpi sport, poruszamy tę sprawę by przedstawić ją tak, jak zasługuje na to z przebiegu wypadków, a nie w tem świetle w jakim pragnął ją widzieć p. Mallow i ogółowi sportowemu przedstawić.

Po przeniesieniu PZPN do Warszawy, poszedł za nim i PKS. Przypadać trzeba, że Kraków był z tego zadowolony, uważając, że mo że odległość Warszawy od Krakowa przyczyni się do ostudzenia bojowych zapalów PKS wobec sędziów krakowskich. Ale gdzież tam? Wojnę toczono dalej.

W obecnym zarządzie PKS zasiada też prezes krakowskiego kolegium — p. Rutkowski. Sądzono, że to zbliży obydwie władze i — pomyłono się. Sędziowie niezadowoleni z działalności PKS-u, reagowali rozmalcie. Jeden z nich — stary sędzia ligowy, złożył przed

niedawnym czasem legitymację na znak protestu przeciwko sposobowi obsadzania zawodów przez PKS „na czas samowładnej dyktatury p. Mallova” — jak pisze w swoim liście rezygnacyjnym. Zaś pozostali sędziowie ligowi, rodem z Krakowa, odesłali wszystkie przesłane im do prowadzenia zawody ligowe, tłumacząc się zajęciami zawodowymi. Jest rzeczą naturalną, że chodziło tu o zbiorowe zmanifestowanie protestu przeciwko gospodarce PKS-u.

Na walne zgromadzenie krakowskiego OKS zawiązał p. Mallow i gdy dyskusja zeszła na temat stosunku między PKS a KOKS, oraz system obsadzania zawodów, dr. Lustgarten zadał mu następujące pytania:

1. Dlaczego współpraca PKS z KOKS nie jest odpowiednia? 2. Dlaczego szwankuje obsada zawodów ligowych sędziami krakowskimi i dlaczego przytem kieruje się kwestjami wyznaniowymi? 3. Dlaczego przy mianowaniu sędziów ligowych i międzynarodowych Kraków jest w stosunku do innych OKS-ów również upośledzony?

Na pytania te nie umiał p. Mallow dać jasnej odpowiedzi. Pierwsze pytanie miało wskazać PKS-owi, że krakowskie kolegium dość ma despotyzmu warszawskiego, że

jeśli p. Mallowowi chodziło o odwołanie od siebie ludzi, którzy — mając dobro sportu na oku — zdecydowali się pomagać PKS-owi w jego pracy, otóż jeśli mu zależało na „stworzeniu” sobie wrogów, to ten cel osiągnął. Cały Kraków jest całym sercem przeciw niemu.

Nic więc dziwnego, że p. Mallow ani jednego słowa (dosłownie ani jednego!) odpowiedzi na pierwsze pytanie nie znalazł.

Z tem większą pasją zabrał się do drugiego pytania i „udowodnił” że Kraków jest najbardziej fortytowanym okręgiem w Polsce, bo ma 25 proc. ogólnej liczby sędziów ligowych, a ci w bieżącym roku prowadzili aż 30 proc. rozegranych w pierwszej kolejce zawodów ligowych.

Ale Krakowowi słuszenie chodziło o system obsady, a nie o ilość.

System obsady usiłował p. Mallow naturalnie tłumaczyć, zwłaszcza gdy spotkał się z dalszym zarzutem, że obsadę dokonaną na 2 do 3 miesięcy naprzód ukrywa do ostatniej chwili i często wbrew uchwałom plenum zarządu zupełnie ją zmienia. Mówił pan Mallow o dwóch obsadach: teoretycznej, dokonywanej przez pełny zarząd i rzeczywistej, dokonywanej przez niego. Ukrywano obsadę nie dlatego, by klubów i czasowej słabej formy sędziów podejrzewać o to, że się przekupić dadzą, ale dlatego, że ulegała zmianom z powodu życzeń wyznaczonych sędziów. O tej sta-

łej formie dowiadywał się p. Mallow „z relacji prezesów komisji egzaminacyjnych i od ludzi, nie zaangażowanych klubowo, z którymi w stałym pozostawał kontakcie” — oto słowa p. Mallova.

A po nich pękła bomba! P. Rutkowski, jako prezes krakowskiej komisji egzaminacyjnej, stwierdził, że nigdy opinii żadnej o sędziach nie wydawał, zaś jako członek zarządu PKS nie wie o posługiwaniu się przez PKS, czy jego prezesa, tajemnymi informacjami tajemnych informatorów.

P. dr. Lustgarten zaprotestował energicznie przeciwko temu, by o umiejętnościach sędziego relacjonowali i decydowali nieznani i przed nikim nieodpowiedzialni konfidenci. Słuszenie uważał to za hańbę i policzek, wymierzony stanowi sędziowskiemu.

Tak wygląda stan faktyczny. Kraków nie jest zresztą w swojej „miłości” dla „zbawczej” pracy PKS-u odosobniony. Lwów i Górny Śląsk napewno niemniejszy żal czują. I nie pomogą ataki Warszawy na rzekome niekoleżeństwo Krakowa. Warszawa przekona się, że tak się głosów okręgów nie kaperuje i dla dobra sportu piłkarskiego, oraz dla ochrony czci i prestiżu sędziów tak pracować nie należy!

Nowi mistrzowie świata



kolarze Girardin i Michard

Hasmonea-Hadimah
4:0 (0:0)

Ciekawy mecz o mistrzostwo pomiędzy dwoma rywalami za kończył się zwycięstwem Hasmonei w stosunku 4:0, która dopiero rozegrała się po przerwie. Nie ulega kwestji, iż do zwycięstwa przyczyniły się dwa rzuty karne, zresztą słuszenie podyktowane, a pewnie egzekwowane przez Syna derkę. Kadimah gra nadzwyczaj ambitnie, lecz zdekompletowany po przerwie do 9, nie mógł sprostać trudnemu zadaniu. Hasmonea grała ostro, często faul. Kadimah górował starciem. Najlepszym na boisku graczem okazał się bramkarz pokonanych.

W. W. J.
w nowym lokalu

W dniu wczorajszym odbyło się przy ul. Kopernika 70 uroczyste otwarcie nowego lokalu klubu sportowego „W. W. J.” w połączeniu z zabawą taneczną.

Kto zdobędzie puchar ŁKS.?

Po raz trzeci stają dziś drużyny do biegu kolarskiego na 100 klm.

W dniu dzisiejszym rozegrana zostanie po raz trzeci nagroda kolarska ufundowana przez Ł. K. S. z okazji 20-lecia istnienia klubu w postaci cennego pucharu. Bieg ten rozgrywany jest na szosie, przyczem za miejsce startu obrano Krzywie pod Zgierzem. Trasa biegu wynosi 100 klm.

Termin rozgrywek o puchar przechodni jest określony, w myśl statutu nagrody, na przeciąg 5 lat od chwili ufundowania, a zatem od roku 1928 do roku 1932 włącznie, przyczem każdego roku nagroda przypaść ma temu z liczby współzawodniczących towarzyszów,

którego drużyna osiągnie w danych zawodach najlepszy czas; za podstawę obliczenia przyjmowany jest łączny czas dwóch pierwszych zawodników danej drużyny, przybyłych do mety.

W wyniku ostatecznym nagroda ma przypaść temu z liczb współzawodniczących towarzyszów, którego drużyny osiągną w sumie najlepszy czas w ciągu pięciolecia, ustanowionego dla rozegrania nagrody. Nie zależnie od pucharu, określona jest ilość nagród, a mianowicie: nagrody indywidualne za pierwsze trzy miejsca w klasyfikacji poszczególnych zawodników w postaci żetonów — złotego, srebrnego i brązowego, oraz żetony srebrne dla zwycięskiej drużyny.

Dotychczasowym zdobywcą pucharu wśród licznej konkurencji drużyn miejscowych i zamiejscowych w latach 1928 i 1929 — jest towarzystwo zwolenników sportu w Łodzi, następnie idą w klasyfikacji ogólnej — 2) kl. sport. Krusche i Ender, 3) P. T. C. Pabjanice, 4) Ł. K. S., 5) Tow. Cykl. w Pruszkowie, 6) S. S. Union i inne towarzystwa na dalszych miejscach.

Jak wynika z powyższego, te goroczny wyścig drużynowy kolarzy będzie okresem najbardziej emocjonującym, gdyż kluby, startujące w tym wyścigu, zdobywają prawo startu w latach 1931 i 1932 w myśl statutu nagrody.

P. Krukowski
sędziuje mecz ŁTSG. — Warta

Polskie kolegium sędziów delegowało następujących arbitrow do kierowania niedzielными spotkaniami o mistrzostwo ligi: Warta — ŁTSG w Poznaniu p. Krukowski, Warszawianka — Pogoń w Warszawie p. Rosenfeld Wisła — Polonia p. Nawrocki i Czarni — Garbarnia p. Stronczek ze Śląska.

Policjanci — propagatorzy sportu
1200 klm. na rowerach

W dniu 28 b. m. powrócili do Łodzi z podróży rowerowej dwaj policjanci łódzcy, członkowie Polic. Klubu Sportowego: st. poster. Trzcinka i posterunkowy Ruciński, którzy podróż swą odbyli w celach propagandowych szerzenia sportu kolarskiego wśród policji. Dzielnicy policjanci - sportowcy wyruszyli z Łodzi w dniu 21 b. mies. przez Łęczycę, Koło, Konin, Słupce i Wrześnię do Poznania, stamtąd przez Gniezno i Inowrocław do Torunia, następnie do Warszawy, skąd w dniu onegdajszym przybyli do Łodzi. Policjanci łódzcy, przebyli na rowerach 1.200 klm. i witali byli wszędzie przez władze policyjne i swój cel propagandowy i sportowy w zupełności osiągnęli.

Na torze Helenowskim

Międzynarodowe wyścigi kolarskie S.S. Unionu

Na pierwszy plan dzisiejszych imprez wysuwają się bezsprzecznie międzynarodowe wyścigi kolarskie organizowane przez S. S. Union o godz. 15 w Helenowie z udziałem wybitnych stejerów zagranicznych Carpusa, Gilgena i Ziemka oraz Szmidta i Klatta.

W biegach sprinterskich startują: Ziółkowski i Religa (Wiocławek) z łódzian Einbrodt, Raab, Zyhbert, Paul, Dietzel, Dressler, Fiodorow, Milsztajn, Fiszler i inni.

Nadzwyczaj ciekawy program przewiduje następujące biegi:

Bieg główny dla sprinterów na dystansie 1200 mtr. składający się z 4 przedbiegów, biegu kwalifikacyjnego i finału.

Bieg 10 klm. dla stejerów, w którym startują Carpus, Gilgen, Ziemek, Szmidt.

Włoski bieg prześladowania dla sprinterów.

Bieg 10 klm. dla stejerów, w którym startują Gilgen, Carpus, Ziemek, Klatt.

Handicap dla sprinterów na prześileniu 1200 mtr.

Bieg 15 klm. dla stejerów, w którym startują Carpus, Ziemek, Szmidt i Klatt; jeden z najciekawszych biegów, w którym rozegra się walka Szmidta z Klattem o prymat.

Bieg 30 klm. dla zagranicznych gości, w którym startują Gilgen, Carpus i Ziemek.

Dr. med.
ALEKSANDER MARGOLIS
Piórkowska 81, tel. 112-81.
powrócił.

Pierwsza jaskółka sezonu

„W SIDŁACH KŁAMSTWA”

Emil JANNINGS
GARY COOPER. EST. 1911

„Dzień sportu”
organizuje Makabi
w Pabjanicach

Dnia 13 i 14 września b. roku urządzi Z. T. G. S. „Makabi” w Pabjanicach „Dzień Sportu” na program którego złożą się: turniej piłkarski o puchar z udziałem Hakoahu (Łódź) i Burzy, P. T. C. i Kruschender (Pabjanice), pokaz dzwigania ciężarów z udziałem mistrzowskiej drużyny Bar - Kochby (Łódź), zawody zapaśnicze drużyn Kruschender — Makabi, turniej lekko - atletyczny pod protektorem „Makabi - Welt-Verband”, oraz turniej p. pongowy o tytuł nieoficjalnego mistrza indywidualnego m. Pabjanice

Po rozwiązaniu izb

Z punktu widzenia czysto politycznego orędzie p. Prezydenta Rzplitej o rozwiązaniu sejm jest jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie przeżywała odrodzona Polska. Po długiej agonii nasze ciało ustawodawcze doczekało się wreszcie ciosu miłosierdzia. Nie jest to wprawdzie cios miłosierdzia w zwykłym tego słowa znaczeniu, gdyż do agonii doprowadziły sejm i senat te same siły, które przyspieszyły ich przymusowe konanie.

Od pierwszej chwili epoki po majowej rząd nie zgadzał się z sejmem. Na niejednym polu życia całego narodu obserwowaliśmy radykalne częstokroć posunięcia rządu, świadczące o jego awersji do parlamentu, awersji posuniętej tak daleko, że doprowadzała ona kilkakrotnie do zawieszania sesji sejmowych. Ostatnio Polska rządził rząd, a nie parlament.

Fakty, o których mówimy powyżej, są wszystkim znane. — Przytaczamy je jedynie dla tego, by wykazać, że obecna wyjaśniona i orędziem Prezydenta Rzplitej usankcjonowana sytuacja bezparlamentarna w niezmierzonym prawie nie zmienia stanu rzeczy z punktu widzenia gospodarczego. Rozwiązanie sejm jest sensacją dla polityka, w mniejszym stopniu dla ekonomisty.

Przypomnijmy sobie, że już w ubiegłym roku z inicjatywy rządu zwołany był zjazd izb przemysłowo-handlowych, na którym wyłonił się projekt utworzenia naczelnej rady gospodarczej; pamiętamy przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego, który prawie wyraźnie zaznaczył, że rząd, zwołując ów zjazd do Warszawy, pragnąłby stworzyć u swego boku gospodarcze ciało doradcze i opiniodawcze: ciało to miało być słabym ersatzem jeszcze słabszego sejmu.

Już zatem od roku pod względem gospodarczym byliśmy zupełnie bez ciała ustawodawczych, jedynie izby przemysłowo-handlowe spełniały częściowo rolę wyrazicieli woli sfery gospodarczych w kwestiach ekonomicznych, nie mo-

gąc oczywiście decydować co do obojętnych praw i ustaw.

Nasz dotychczasowy ustroj konstytucyjny wymaga jednak niejednokrotnie ratyfikacji ze strony sejm i senatu umów również i natury gospodarczej. Ta ratyfikacja jest niezbędna odnośnie do niektórych paragrafów i klauzul prawie każdego traktatu i umowy handlowej zawieranej z innym państwem; ta ratyfikacja — a raczej jej brak — nie mówiąc o wpływach politycznych na całokształt sprawy wpłynęła na to, że traktat handlowy z Niemcami i umowa repartycyjna są dotychczas martwymi literami. Rząd wprowadzał w życie te paragrafy i działy umów i tra-

ktatów, które nie wymagały ratyfikacji. Dzięki temu środkowi już dziś korzystamy między innymi z dobrodziejstw traktatu z Rumunią.

To są poczynania rządu w tych okresach, gdy sejm nie obradował. Przypomnijmy sobie jednak dalej, że były chwile, w których zdecydowana wola sejm znajdowała w sprawach gospodarczych wyraz wobec rządu. Tak było z przemówieniem prof. Krzyżanowskiego na budżetowej komisji sejmowej, gdy komisja uchwaliła obniżenie podatku przemysłowego od obrotu. Rząd w ostatniej chwili w osobie p. ministra Matuszewskiego cofnął to, co z woli komisji p. Matuszewski

gotów był przyznać. Nie pomogły żywiołowe protesty i strajki manifestacyjne kupiectwa.

Harmonijnie z rządem pracujący parlament (i vice versa) wytwarza również harmonijny rozwój życia gospodarczego. Żadne namiastki w rodzaju rad przybocznych i empirycznie skonstruowanych komitetów nie są w stanie zastąpić w życiu państwa normalnie pracujących ciał ustawodawczych. To też pragnieniem naszego życia gospodarczego powinno być takie ułożenie stosunków w Polsce, aby demokratyczne przedstawicielstwo narodu pracowało ręką w rękę z rządem nad pomyślnością i dobrobytem narodu.

S. B.

Znów dwie złośliwe upadłości na wokandzie sądu handlowego

Na ostatniej sesji sądu handlowego rozpatrywano następujące sprawy: W Łodzi przy ul. Smugowej Nr. 12 Szlama Rozensztrauch prowadził przedsiębiorstwo wyrobu i sprzedaży pończoch. Rozensztrauch winien jest firmie „Teofil Glocer” około 350 dolarów za kupione w firmie tej maszyny do wyrobów tkanin trykotowych. Na sumę powyższą Rozensztrauch wystawił wekale, które następnie wszystkie zostały zaprotestowane.

Na skutek wniosku firmy-wierzycielki Teofil Glocer sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia tymczasowo oznaczając na dzień 15 kwietnia 1929 roku. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Teodora Kujańskiego, a kuratorem adw. Chudego. Ze względu na złośliwość zawieszenia wypłat sąd postanowił zastosować względem Rozensztraucha przymus osobisty przez osadzenie go w areszcie dla dłużników.

Przed kilku dniami donosiliśmy o udzieleniu odroczenia wypłat przez sąd apelacyjny w Warszawie firmie „Rafał Wajntraub” wyrobów i sprzedaż towarów półwełnianych i sztucznego jedwabiu, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 20.

Gdy mianowany przez sąd nadzorca adw. Korycki zwrócił się do Wajntrauba ten oświadczył, że z nadzoru korzystać nie chce i

wszystkich wierzycieli zaspokoi. Wobec takiego stanu rzeczy oraz wskutek podania Rafała Wajntrauba sąd okręgowy w Łodzi na ostatnim swym posiedzeniu uchylił wyrok sądu apelacyjnego odraczający wypłaty Rafałowi Wajntraubowi i postępowanie w sprawie tej umorzył.

W maju r. b. sąd okręgowy ogłosił upadłość Szlamie Halbergowi, właścicielowi sklepu z konfekcją męską w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 3.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 19 sierpnia r. b. pełnomocnik upadłego Halberga adw. Leon Poznański zaproponował zebranym wierzycielom następujący układ: Halberg zobowiązuje się spłacić wszystkim swoim wierzycielom 15 proc. ich należności w 3-ech równych ratach, a mianowicie 1-sza rata płatna w pół roku po uprawomocnieniu się wyroku zatwierdzającego układ, druga po roku od tegoż terminu a trzecia po półtora roku również od tego terminu. Na ogólną ilość 13 przyjętych do masy wierzycieli, adw. Eckersdorf pełnomocnik 12 wierzycieli zgodził się na ten układ.

Sąd układ ten zatwierdził.

W lutym r. b. ogłoszono upadłość Józefowi Reichenbachowi, prowadzącemu sprzedaż towarów galanteryjnych pod firmą „Józef” w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 116. Ogłoszenia upadłości żądał cały szereg wierzycieli, którzy w podaniu swym złożonym do sądu prosili o osadzenie Reichenbacha w areszcie dla dłużników, gdyż zachodziły cechy złośliwego zawieszenia wypłat. Sąd, przychylając się do wniosku wierzycieli, postanowił osadzić Reichenbacha w areszcie dla dłużników. Kurator upadłości nie mógł wykonać wyroku w stosunku do osadzenia upadłego w areszcie, gdyż ten ukrył się oraz doniósł sądowi, że charakter upadłości jest prawdopodobnie podstępny.

Wobec tego, że odpis sprawozdania otrzymuje zwykle prokura-

tor sądu okręgowego, wdrożył on dochodzenie p-ko Reichenbachowi, rozsyłając za nim listy gończe. Obeenie, jak się dowiadujemy, Reichenbach, wskutek listów gończych został zatrzymany w Wiedniu ze znaczną sumą gotówki. W krótkim czasie przesłany on będzie w drogę ekstradycji do Łodzi.

Sytuacja na rynku przędzy jest nadal niewyjaśniona

Po zebraniu w krajowym związku przemysłu włókienniczego w sprawie stanowiska średniego przemysłu tkackiego wobec ostatnich znanych posunięć kartelu przędzalniczego, sytuacja na rynku przędzy — wbrew wiązaniom ze wspomnianym zebraniem nadziei — nie uległa jeszcze odprężeniu.

Do akcji krajowego związku przystąpił również związek przemysłu dzianego — główni tedy konsument przędzy konsolidują się i zamierzają utworzyć w swym łonie konsorcjum, któreby odegrało rolę przeciwwagi na kartel przędzalniczy.

Z drugiej strony liczne zakłady tkackie naszego miasta poczyniły już zamówienia na przędzę zagraniczną, szczególnie czeską. Nie bacząc na cło i inne koszty, które przekraczają 20 procent ceny zakupu, przędza czeska kalkuluje się obecnie w Łodzi taniej, niż przędza łódzka.

Porozumienie przędzalników, pragnąc wykazać swą dobrą wolę, zwróciło się do przemysłowców tkackich o cotygodniowe podawanie zapotrzebowania na przędzę.

Dr. med.
A. Kryński
Chor. skórne i weneryczne
Gabinet Röntgenolecznicy
Sienkiewicza 34. Tel. 146-10
POWRÓCIŁ
Przyjmuje od 5-7. 7285

Notowania bawełny

LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

styczeń 6,25 luty 6,28 marzec 6,34 kwiecień 6,37 maj 6,43 czerwiec 6,45 lipiec 6,49 sierpień 6,29 wrzesień 6,16 październik 6,14 listopad 6,14 grudzień 6,21 loco 6,64

ALEKSANDRIA

Bawełna egipska:
Sakellaris:
styczeń 20,24 marzec 20,73 maj 21,14 lipiec 21,60 listopad 19,97
Ashmouni:
lutą 14,19 kwiecień 14,54 czerwiec 14,97 październik 18,49 grudzień 18,77.

NOWY JORK

Bawełna amerykańska:
styczeń 11,58 wrzesień 11,28 październik 11,88 listopad 11,44 grudzień 11,50 loco 11,40
kontrakty: styczeń 11,41 luty 11,47 marzec 11,55 kwiecień 11,63 maj 11,63 czerwiec 11,78 lipiec 11,88 październik 11,18 listopad 11,22 grudzień 11,32.

Doktor

WOŁKOWSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87

powrócił

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 6800
LEZENIE ŚWIATŁEM, DJATERMIA
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Pracuje od 8-2 i od 6-9 w nocy i święta od 8-12
Dla pań od 8 do 1 po południu oddzielna powłoka

które to zapotrzebowanie ma być pokryte przez kartel.

Jak widać zakłady tkackie są ostrożne: sprowadzają przędzę z zagranicy i jednocześnie się nie baczają na przywrócenie kartelu.

W tym chaosie jedno tylko jest pewne: oto dostateczna podaż przędzy położy kres całej sprawie.



Elizabeth Arden

New-York London

Wszelkowi sławie preparaty „Venetian” do pielęgnowania i udektatniania cery poleca:

agentura na Łódź
PERFUMERIA

„VIOLET”

Piotrkowska 83. Tel. 158-59.

Sprzedaż wyłącznie detaliczna po cenach fabrycznych

Łódzki towar za swój wystawiają w Królewcu Sowiety?

Jak donoszą z Królewca na tamtejszych targach Z. S. R. R. wybudowało własny pawilon, gdzie wystawiono różnego rodzaju wyroby włókiennicze z markami sowieckimi. Zwiędający wystawę przedstawiciele przemysłu włókienniczego łódzkiego stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że towary te są wyrobu... łódzkiego, zakupione przez bolszewików, którzy zdjęli z nich markę, a nakleili swoją.

Wiadomość o tego rodzaju nadużyciu wywołała w Łodzi wielkie wzburzenie. Dowiadujemy się, że przeciwko tej samowoli ma być zgłoszony protest łódzkiej organizacji przemysłowej w handlowym przedstawicielstwie Z. S. R. R. w Polsce.

Wiadomość powyższą podajemy ze znaczną rezerwą — o tem nadużyciu towarami łódzkiemi w Łodzi nie konkretnego nie wiadomo.

Ładnie urządzona cukiernia

w ruchliwym punkcie przy przystanku tramwajowym Lokal nadaje się na wszelki interes **do sprzedania**. Cena przystępna. Wiadomość Rzgowska 113, Tenenbaum.

Do akt.
Nr. 2559—1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Jaroszyński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Rozencwajga składających się z palt damskich oszacowanych na sumę zł. 500—

Łódź, 21.8.30 r.

Komornik

A. Jaroszyński

Do akt.
Nr. 3572 | 29 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 września 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Fryderyka Starka składających się z maszyn stolarskich oszacowanych na sumę zł. 1800.—

Łódź, 27.8.30 r.

Komornik

S. Górski

Do akt. Nr.
1358/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1930 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Andrzeja 41 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Wilhelma Koja składających się z mebli i garderoby oszacowanych na sumę zł. 830.—

Łódź, 27.8.30 r.

Komornik

J. Rzymowski

Do akt.
Nr. 1933/1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 września 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Magiarskiej 16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Łajzera Dobniewskiego i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 450.—

Łódź, 29.8.1930 r.

Komornik

S. Górski

PAMIĘTAJ!

że od dnia 9 września rb. rozpoczynają się ciągnięcia V-ej Klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej i irwać będą do 14-go października r. b.

WYGRANE:

350.000 zł.	250.000 zł.
150.000 „	100.000 „
75.000 „	i t. d.

Żeńskie Gimnazjum C. Waszczyńskiej

Z pełnymi prawami szkół państwowych Kat. A.
Zielona 15. Tel. 219-00.
Kancelarja przyjmuje podania nowych kandydatek codziennie od godz. 9—14.

Początek roku szkolnego 2 września
Egzaminy wstępne rozpoczynają się 3-go września.

Aha!



Aha!
JASNE KRYSZTAŁ!

uznane niedoścignionej dobroci
poleca

Browar
Gustaw Keilich Orla

Żądajcie wszędzie!



Usługa dolegliwości nóg.

Wzmocnienia i orzeźwienia
złutych stóp

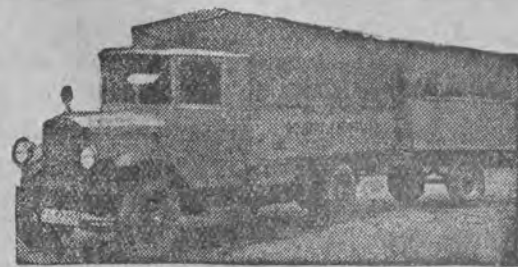
Lab. Chem. „DINOL”
Warszawa, Elektoralna 26

Gdzie niema, wysyłamy
pocztą po wpłaceniu na

konto P. K. O. 13307

zł. 1.75.

Pudełko zawiera soli na
7 kąpiel. 6488-5



Międzymiastowe Transporty
ROBERT THOMAS i S-ka
Piotrkowska 85, tel. 208-31, 100-49.

Na sezon szkolny!

Wszelkie materiały piśmienne
i rysunkowe w najlepszym gatunku
poleca

A. I. OSTROWSKI
PIOTRKOWSKA 55.

Dr. Druebin

przyjmuje od 10—12

w Klinice, 6-go Sierpnia 15/17
tel. 153-10.

PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH

CENY LECZNIC

Przy Klinice została uruchomiona II klasa na
porody i operacje. 7268

Zarząd Sp. Akc. Przem. Włók. Wełs
i Poznański w Łodzi zawiadamia pp. Akcjonar-
juszy, że dn. 27 września 1930 r. o godz. 5-ej
po poł. odbędzie się w lokalu Spółki przy ulicy
Pustej 10

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy

z następującym porządkiem dziennym: 1) Wy-
bór przewodniczącego. 2) Zmiana statutu
Spółki. 3) Wolne wnioski. Akcjonariusze, pra-
gnący przyjąć udział w Zebraniu, winni zło-
żyć swe akcje w biurze Zarządu nie później
niż 20 września 1930 r. Jeżeli Zebranie ze
względu na żądanie § 25 statutu nie dojdzie
do skutku, drugie, bezwzględnie prawomocne
zgodnie z § 27 Zebranie odbędzie się dnia 11
października 1930 r. o godz. 5-ej po poł. w tym
samym lokalu i z tym samym porządkiem
dziennym.

Do akt.
Nr. 1406/30.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu
Grodzkiego w Ło-
dzi Bronisław
Pingiński
zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Południo-
wej 57, na zasada-
zie art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dn. 9 września
1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi,
przy ul.

Kilińskiego 145
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości nale-
żących do
Ewolda Sagera
i składających się
z pianina marki
„Mualhof”
oszacowanego na
sumę zł. 1000.—
Łódź, 13.8.1930
Komornik

Br. Pingiński

Do akt.
Nr. 1717 | 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu
Powiatowego
w Łodzi
Adam Jaroszyń-
ski, zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Piramowi-
cza 7, na zasadzie
art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dniu
17 września
1930 r. od godz. 10-ej rano w
Łodzi, przy ul.

Piotrkowskiej 9
odbędzie się sprze-
daż z przetargu
publicznego ru-
chomości,
należących do
fir. „J. Nasielski”
i składających się
z mebli
oszacowanych na
zł. 1.300
Łódź, 29.8.30 r.
Komornik

Adam Jaroszyński



ROWERY

Zawadzkiego,
Kamińskiego

innych oraz

różnych marek

zagranicznych

nabyć można

najtaniej i

najdogodniej

w fabrycznym

składzie

„DOBROPOL”

Łódź,

Piotrkowska 73

w podwórzu

tel. 158-61.

KLINIKA

Położnisko-chirurgiczne

„SANATO”

Ogródowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-iej klasie wraz z zabiegami

200zł.

4054

Wystrzegać się naśladownictw
o podobnym brzmieniu

POT I NIEMIŁA WON
Z RAK NÓG I PACH

USUWA ZŁYCH NIEZASTĄPIWY
OD 2 WIEKU

JANIE
ZAPOBIEGA
ODPARYCIU SIĘ

SUBCRYN

FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Całkowite urządzenia. Sypialnie,
stolowe, gabinety panieńskie, meble
biurowe i t. p. również pojedyncze
sztuki. Wielki wybór łóżek metal.

MEBLE I. Nasielski 9 Piotrkowska 9
I p. front.
Ceny zniżone od 25 proc. do 50 %

Uwaga: Filij nie posiadamy
Najdogodniejsze warunki!

Stowarzyszenie Sportowe „UNION” Wielkie Międzynarodowe Wyścigi

W biegach sprinterskich: Ziolkowski i Religa z Włocławka. Zybert, Raab, Einbrodt i in.

Dziś, w niedzielę, 31 sierpnia 1930 o g. 3 pp.
za dużymi motorami i biegi sprinterskie. — W biegach dystansowych startują: Carpus — Szczecin, Gillgen — Zurych, Fischer — Chemnitz, Schmidt — Łódź, Kiatt — Łódź. —



Plac Sportowy „HELENÓW”

Ceny miejsc: Wejście dla dorosłych zł. 2. Dla uczniów zł. 1.25. Ławka F.G.H. zł. 2.50. — Ławka K. zł. 3. Taras B.C.D.E. zł. 3. — Taras A. zł. 3.50. Trybuna otwarta zł. 4. Trybuna kryta zł. 5. Boisko zł. 5. Kupon do łóża zł. 7. **SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.** — — — **Przedprzedaż biletów** w firmie Arno Dietel, ul. Piotrkowska 157, w dniu wyścigu w lokalu Stow. Sport. „UNION” Przejazd 7, tel. 127-25 od godz. 11 do 13



SILNIKI ELEKTRYCZNE

prądu trójfazowego i stałego, prądnice, przetworniki olejowe

na dogodnych warunkach

Stocznia Gdańska Łódź, ul. Traugutta 9
TEL. 141-83.

ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”
„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kłszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”
„Zioła przeciwko chorobom płucnym i błędnicy” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan”
„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) zn. tow. „Urotan”
„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin”
Kąpiele Siarkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu: Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiasu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”
„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym” (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”
„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epilobin”
Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny Łódź, Główna 69, tel. 106-10.

Brokurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

RESZTKI

tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki”
ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla
urzędników biurowych e. t. c.

po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje
KONSUM

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”

Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych
sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

Gimnazjum Męskie im. Ks. Ign. Skorupki

utrzymywane przez Tow. „Oświata” w Łodzi
ul. Ks. Skorupki 13. — Telefon 102-98.

Egzaminy wstępne rozpoczną się w poniedziałek d. 1 września r. b. o godz. 9 rano.

Podania przyjmuje kancelaria szkolna w dni powszednie od g. 9—14-ej.

Przy szkole czynne są klasy przygotowawcze: A, B i C. Do klasy A przyjmowane są dzieci bez umiejętności czytania i pisanie.

Początek lekcji d. 2 września o g. 9 rano.

Dyrektor

(—) Wacław Davison

7351

SZKOŁA HANDLOWA

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej
ul. Gdańska Nr. 45.

Kandydatów przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie w godzinach biurowych. — Od nowowstępujących wymaga się świadectwa ukończenia szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum.

Do klas — W ZAKRESIE SZKOŁY Powszechnej
przyjmuje się dzieci od lat 7-miu. 7401

Kto pragnie ulepszyć i uprościć swoją buchalterję, zaoszczędzić czas, pracę i koszty, mieć codzienne bilanse — Niechaj przechodzi na nowoczesną metodę

R U F A

PRZEJŚCIE na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe.

Zaprowadzenie przyjmuję i Informacji udziela

O. R. PFEIFFER

przedstawiciel na Polskę

Łódź

Kopernika 57, (Młsza)

Tel. 166-83.

REORGANIZACJE.

Zaprowadzenie też innych metod. Kontrola ksiąg handlowych. Sporządzanie bilansów

Dla małych przedsiębiorstw polecam specjalną księgowość!

Dr. med.

H. GUTSZTADT

akuszer-ginekolog

powrócił

Zachodnia 62 (Cegielniana 23),
tel. 129-52
przyjmuje od 5—7 pp.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen szczepienia, analisy (mocz, krew, mocz, wydzielina itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Światło zgasiło, motor stanął?
dzwoń telef. 170-17

„Pogotowie elektryczne”
dyżury przez całą dobę, w niedziele i święta.

?? Naprawa natychmiastowa ??

Dr. med.

H. Rózaner

Narutowicza 9, tel. 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Przyjmuje od 8—10 i 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

DR. MED.

IG. MARGOLIS

OKULISTA

Przyjmuje obecnie

Al. Kościuszki 21 tel. 165-17

od 1—2 i 5—7

Dr. med.

SILBERSTROM

ZIELONA 11

Tel. 115-42

powrócił

Choroby skórne i weneryczne.

Ustawienie specjalnych włosów elektrycznych. Leczenie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 4 do 8 p. p. Panie od 4—5. Niedziela od 9—1. Dla nieśmiałych ceny leczenia.

MEBLE

gwarantowane w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych na najdogodniejszych warunkach

F. NASIELSKI
Rzgowska 2, tel. 143-08

Bogaty wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

Przedszkole i Komplety Przygotowawcze (syst. D-ra Decroly'ego)

Pauliny Tyllerówny

Zajęcia rozpoczynają się 15 września r. b.

Gdańska 44, parter. Zapisy dzieci codziennie od godz. 4—6 po poł. Gdańska 44, parter

8 kl. Gimnazjum Żeńskie

KLARY WOLFSONOWEJ

I Przedszkole „Świat Dzieci”

Pomorska 18, tel. 207-88 (w ogrodzie)

komunikuje, iż czynne są wszystkie klasy od A — 8 włącznie

Kancelaria przyjmuje zapisy od 9 — 1 i 4 — 7 w.

Do przedszkola i klas A, B i C przyjmowani są również chłopcy.

Dr. med.

T. FUCHS

choroby wewnętrzne

powrócił

UL. ZACHODNIA nr. 64

Dr. med.

H. KLACZKOWA

POWRÓCIŁA

choroby kobiece i akuszerja

przyjmuje od 5—7

Kilińskiego 117. Tel. 213-66

W lecznicy „Centralna” Piotrkowska nr. 62 od 3-5

ANALIZY

Lekarskie

ANALIZY Techniczne przyjmuje

laboratorium dr. chem. Eugenjusza

RITTA
Piotrkowska 125

Lekarz-dentysta
S. SZEWEK
Plac Wolności 6
Tel. 186-47

Powrócił. Przyjmuje od 11 p. — 1 i p. r. i od 5—7 wiecz.

W lecznicy Centralnej Piotrkowska 62 od 9—11 r. i 8—9 w.

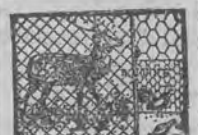
Dr. med.

Antoni Miller

Łódź, ul. Targowa 32, front I p. tel. 205-34.

Choroby wewnętrzne i zakaźne.

Godz. przyjęć od 8-ej do 9-ej rano i od 7—8-ej wiecz.



DRUCIANE

Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy, miedzi, do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyroby i poleca

Rudolf Jung
Łódź, Wóloskańska 151, tel. 128-97.

Ogłoszenie.

Nadzorcy sądowi firmy Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego Bracia Piotrkowscy D. Fuks i Ska w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 48 po uprzednim porozumieniu się z p. Sędzią Komisarzem, działając w myśl art. 4 i 40 Rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3-28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości, i stosownie do decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 29 sierpnia 1930 r. zawiadamia wszystkich wierzycieli tej firmy, że w dniu 10 września r. b. o godz. 11 rano w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15 odbędzie się sprawdzanie wierzytelności tej firmy, a to w celu ustalenia listy sprawdzonych wierzytelności w wysokości ich rozszczeń. Stawienie się z dowodami pretensji, należycie poświadczonymi, obowiązuje wszystkich wierzycieli, nie wyłączając tych, którzy figurują w bilansie firmy.

Dnia 24 września 1930 roku lista ustalonych i sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożoną w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi i od tej daty osoby zainteresowane mogą w terminie 7 dniowym zaskarżyć postanowienie nadzorców sądowego co do wzięcia lub odmowy wzięcia wierzytelności na listę do Pana Sędziego Komisarza, który taki spór rozstrzyga w toku postępowania układowego ostatecznie.

To rozstrzygnięcie jednak nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed właściwy Sąd.

Po upływie terminów sprawdzenia, na listę wzięcia będą ci wierzyciele, którzy udowodnią, że w powyższych terminach nie zgłosili swoich pretensji z przyczyn ważnych i od nich niezależnych.

Nadzorcy Sądowi firmy Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego Bracia Piotrkowscy D. Fuks i Ska
adwokat Dyonizy Friedman
i Dr. Józef Sachs.

TOWARZYSTWO BUDOWY DOMKÓW ROBOTNIKÓW. Sp. Akc.
Wileńska 24/30

Dojazd tramwajami 5, 8 i 16

odnajmuje domki
na mieszkania po zł. 120 i zł. 70 mies.

Wiadomość na miejscu u p. PEŁKI. 352-1

PARCELACJA lasu Zgierskiego „CHEŁMY” od zł. 1.50 gr. za mtr. kw. na 2-letnie spłaty bezprocentowe

Piękne parcele leśne wielkości od 1,500 mtr. kw. do 2,500 mtr. kw. oddalone o 6 km. od Łodzi w granicach miasta Zgierz. Wyjątkowo dogodne warunki komunikacyjne 700 mtr. od przystanku tramwajowego „Adelmówek”—linji tramwajowej zgierskiej.

Warunki odpowiednie do samieszkiwania latem i zimą.

Informacji udziela Sekretariat m. Zgierza. — Codziennie od 9 — 15; w soboty od 17 — 20 i w niedziele od 9 — 12 godz. — Na miejscu informuje leśniczy lasów.

Z prawami gimnazjów państwowych 8-KL. ŻEŃSKIE GIMNAZJUM TOW. „KULTURA”

w Łodzi

ul. Piotrkowska 85, tel. 174-85.

W bieżącym roku szkolnym uruchomione zostaną klasy II i III.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godz. 9-ej rano do 1 po poł.

Oplaty niskie.

Początek roku szkolnego i egzaminów wstępnych dn. 2 września b. r.

GIMNAZJUM MĘSKIE

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów

w Łodzi, Pomorska 46,
(z prawami gimn. państwowych)

podaje do wiadomości, iż wpisy uczniów dawnych i nowych odbywają się codziennie w godzinach 10 — 12.

Nowy rok szk. rozpocznie się 2. IX. o godz. 8 i pół rano.

Oplata w klasach wstępnych wynosi 300 zł. rocznie. Uczniowie niezamożnych rodziców korzystają ze znacznych ulg.

Dyrektor

Szymon Herman

556—5

Salon obuwia „BoBo” dziecinny

(pod kierown. dawniej właścicielki tejże firmy) poleca się na nowo swej klienteli bogato zaopatrzonemu zapasem gustownego i snanej dobroci obuwia na nadchodzący sezon przy

Al. Kościuszki Nr. 36
lub Andrzeja Nr. 7, tel. 157-92.

DŹWIKOWE KINO

MIMOZA

KILIŃSKIEGO 178.

Dziś wielka premiera!

Film erotyczny, będący poniekąd rozprawą publiczną na temat: Czy noc poślubna należy do męża? Dramat z życia milionerów Ameryki p. t.

„Prawo męża”

W gł. rol.: Bille Dove, Rod La Roque
Nad program: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy.

Początek: w soboty, niedziele i święta o godz. 3.30, w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30, 9.15

Następny program:

„SPIEWAJĄCY BŁAZEN”

Walki partyjne w Łodzi

DZIEJE KRWAWEGO STAR-
CIA SOCJALIZMU i NACJO-
NALIZMU W PAMIĘTNYCH
LATACH 1905—1906.

oto tło rewelacyjnej powieści
JÓZEFA JEREMSKIEGO

„BRATOBÓJCZY”

KSIAŻKĘ TĄ WINIEN
PRZECZYTAĆ KAŻDY
ŁODZIANIN!

7036-4

Żądać we wszystkich księgarniach
i kioskach kolejowych „Ruchu”

SENSACJA DLA ŁODZI

Już czas i Szynele szkolne

zaopatrzyć się w przepisowe Mundurki dla wszystkich szkół. Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów, na żądanie wykonywam w przeciągu 24 godzin. M. MIGDAŁ, Gdańska 59, 108-30. Wykonanie solidne! Ceny przystępne! 259—2

Nareszcie: ZABAWKI bez pieniędzy

otrzymuje każdy kupujący

W „RAJU DZIECIĘCYM”

34. NARUTOWICZA 34.

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje darmo ładną zabawkę.

Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebawem wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.

Uwaga! Na miejscu wzorowa klnika lalek. Uwaga!

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.

11—12) przyjmuję

2—3) kobieta—lekarz

w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób

wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na

syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem

i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 Zł. 3236

Gabinety Kosmetyki lekarskiej

D-ramed. Marii LEWINSONOWEJ

Ceglana 6, telef. 143-68.

Godz. przyj. dla pań i panów

10—2 i 4—8

Czynne są następujące działy:

1. chor. skóry i włosów.

2. Beauty

3. Kuracji odmładzających.

4. Masaż (ogólny i częściowy).

5. Epilacji (electrocoagulacja

elektroliza).

6. Elektroterapii (diatermia, d'Ar-

sonvalizacja, galvanofaradyzacja.

7. Helioterapii (Boentgen, kwarc,

solux, kąpiele świetlne).

8. Chirurgji estetycznej (bliz-

ny, żyłaki, anieksataleone,

nowotwory i t. p.),

pod kierunkiem chirurga

D-ra Z. LEWINSONA

ordynującego oddz. od godz. 1—4

Motoru

elektryczne nowe i używane po ce-

nach fabrycznych. —

Warsztaty reperacyjne. Przewi-

nięcie motorów i dynamoma-

szyn. Instalacje elektryczne siły

światła, sygnalizacji i pioruno-

chronów wykonywa

Przed. Inżyn. Elektro-Mech.

M. RAK

Zawadzka 12, tel. 214-11

Dr. med.

J. Sadokierski

CHIRURG

STOMATOLOG

choroby dźwięk, języka,

szczęk i t. d.

Rentgenodjagnostyka

ul. Piotrkowska 164. — Tel. 114-80

Ordynuje 3—7 6839

Teatr świetlny „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do
rogu Zeromskiego i Kopernika

Dziś i dni następnych!

„GRZECH KUSI”

Norma Schearer i wielka tragiczka Gwen Lee

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. A. Czudnowskiego. — Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w niedziele i święta o g. 2 pp. Ost. seans o g. 10 w. — Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr. i 1 zł. Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nieważne

Następny program: Uroczyste otwarcie sezonu rok 1930-1931. Najpotężniejsze arcydzieło Fox-Filmu twórcy „Wschodu Słońca” F. W. Murnau pod tyt. „Czterech Djabłów”.

W rolach

głównych

KOMPLET

prowadzony syst. MONTESSORI
dla dzieci od lat 3 — 7 w godzi-
nach przedpołudniowych

**JEZYKI OBCE
DLA DZIECI**

Niemiecki, Francuski, Angielski w
grupach w godz. popołudniowych

pod kierunkiem

W. KAPŁANÓWNY

Przyjmuje się zapisy codziennie od g. 11—2, Traugutta 12, front,
II p. tel. 122-56. — Początek zajęć 3 września.

**Początek
Szkoły**

Uczniowskie ubiory wyrabiamy
jedynie z trwałych towarów po
cenach przystępnych.

Uczniowskie garnitury z Zgierskiego bostonu

Uczniowskie szynele z Tomaszowskiego syberyjny

Uczniowskie fartuszki

Uczniowskie buty z fabryki Alfred Heine.

Palta damskie

ostatnie wiedeńskie i paryskie nowości
ubierane futrami.

Męskie garnitury i jesionki

Dziecinne garniturki i paletka

— Najlepsze wykończenie —

Juljusz Rozner, Łódź

Piotrkowska 98 i 160.

Ogłoszenia drobne**BUCHALTERJI**

pojedynczej i podwójnej (włoskiej
i amerykańskiej) oraz pisanie na
maszynie gruntownie nauczam za
30 zł. Pisanie na maszynie 10 zł.
Udzielam również korespondencji
i arytmetyki handlowej. Kilińskiego
50, poprzeczna of., I p. (daw-
niej Cegieniana 55). 471

IRENE JARBLUM

Docteur de l'Université de Pa-
ris donne des leçons de français
Kilińskiego 43. 1517—3

BIZUTERIA,

zegarki na raty, ceny gotówkowe.
„Preciosa“, Piotrkowska 123, w po-
dwórzu. 7433—8

MASZYNY DO SZYCIA

„Bürgera“. Warunki dogodne. Ce-
ny przystępne. Piotrkowska 82 w
podwórzu. 1525—1

Z POWODU

wyjazdu jest do sprzedania sy-
piarnia, panienski biały pokój,
meble kuchenne, lampy, lo-
downia, radio i różne sprzęty
domowe i meble. — Obejrzeć
można od g. 2—4 pp., adres
przez tel. 153-89. 1516—2

POTRZEBNA

lepszą panną (polką lub Niemką)
ze znajomością kuchni i gospodar-
stwa. Zgłosić się od 5 — 7. Piotrkowska 7 m. 18. 1504—3

POSZUKUJE

zdołnego majstra mydlarskiego z
dobrymi świadectwami. Oferty
pod „Zdolny mydlarz“. 1518-1

KSIAŻKI

we wszelkich językach i dzieła naukowe, encyklopedje, powieści, klasyków, dawne wydawnictwa, zbiory tygodników i t. d. kupuje L. Tuwim, Piotrkowska 17, II podw., mieszk. 35. 1500—3

7 kl. SZKOŁA

dla żyd. inteligencji
(ZAKŁAD FIEBLOWSKI)

Kacnelson — Nachumow

ul. Pomorska 20
(tel. 183-40).

Zapisy w g. od 4—7 pop.

Kancelaria przyjmuje zapisy chłop-
ców i dziewcząt
w wieku szkolnym

Do klasy przygotow. (Ao) dzieci
od 6½ lat.

Do przedszkola dzieci od 3—7 lat.

Język wykładowy w szkole i przed-
szkole — polski.

Dla chłopców powiększony kurs
hebrajskiego i przedmiotów re-
ligij żyd. pod kierownictwem
I. B. Kacnelsona.

Dla dziewcząt rytmika, tańce,
plastyka w zakresie szkół ta-
necznych pod kier. sił fachowych

Dla dzieci słabych fizycznie oraz
niezamożnych

popołudniowa
szkoła do 50% ulgi popołudniowa
szkoła

3-POKOJOWE

piękne mieszkanie z wszelkimi no-
woczesnymi wygodami, telefonem,
II-gie piętro przy ul. Piotrkowskiej
między ul. Prez. Narutowicza i
Traugutta zaraz do oddania. Wła-
domość: tel. 164-54, od 9 do 7 wie-
czór, prócz świąt. 675—2

Warszawski Teatr Rewji**„CHOCHLIK”**

pod kier. art. Jerzego Darskiego,
w Kinie Spółdzielni,
SIENKIEWICZA 40,

Dziś i dni następnych
rewja Nr. 5 p. t.

Najpiękniejsze są lodzianki

w 2 częściach, 16 obrazach

Udział biorą:

Z. Żukowska, I. Grzybowska,
T. Goriówna, J. Darski, W. Boruń-
ski, N. Niksarski, J. Szyndler, M.
Popławski, mała Bronia oraz
girls.

W programie m. in.: insceni-
zacja chińska p. t. „O-saj-czu“ skecz
p. t. „Verax“ czyli „Aparat praw-
domówności“. Nowe piosenki Lop-
ka, „Serce kobiety“ i wiele innych.
Reżyserowali: J. Darski i W. Bo-
ruński.

Conferencier: J. Darski.
Dekoracje: art. mal. W. Nowa-
kowski.

Orkiestra pod kier. C. Kantora.
Codziennie 2 przedstawienia o
godz. 7,30 i 9,30.

Ceny miejsc od 1 zł. do 2 zł.

BACZNOŚĆ !!

Bocian się zabił,

czy masz już

bielszą niemiłą?

Do nabycia u

I. FRYMERA

Piotrkowska Nr. 75
Filja Piotrkowska 112
Piotrkowska 148

**Doktor****P. KLINGER**

choroby weneryczne, skórne i włosów
Andrzeja 2, tel. 132-28

Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codzien-
nie od 9—11 i od 6—8 w. w niedzielę
i święta od 10—12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med. 7138

Sz. Goldryng

ul. Południowa 9, tel. 127-64

gabinet rentgenologiczny
powrócił.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedzielę od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamożnych
GENY LECZENIE.

Dr. med. D. Helman

POWRÓCIŁ.

Piotrkowska 68, tel. 112-20
przyjmuje od 10—12 i od 5—7.
Choroby uszu, nosa, gardła
i krtani.

KRAWCOWA

poszukuje pracy po domach. 8 zł.
dziennie. J. Prokop, Pabjanice,
Kilińskiego 49. 1506—3

DO WYNAJĘCIA

Wólczańska 78, m. 9, pokój fronto-
wy dla solidnego państwa. Tel. 174-65
(od 2 — 5 pp.) 1524—2

DO WYNAJĘCIA

pokój umeblowany z balkonem dla
jednej osoby. Wiadomość: M. Le-
wi, Pomorska 91 (róg Magistral-
kiej). 1524—1

POKÓJ

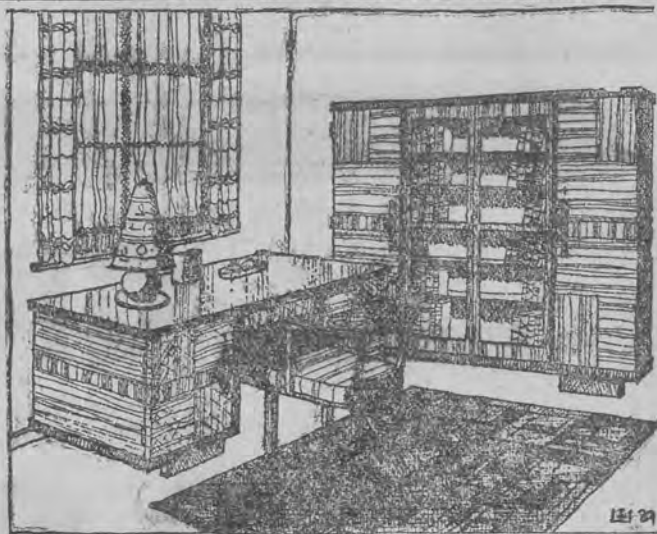
frontowy z oddzielnym wejściem do
wynajęcia. 6-go sierpnia 30, m. 9.
Z meblami lub bez. 1526—1

DWA POKOJE

słoneczne umeblowane z używ. te-
lefonu do wynajęcia. Tel. 215-33.
Gdańska 44, m. 24. 1528—1

POKÓJ

(wejście z klatki schodowej) do
wynajęcia. Wiadomość: od ponie-
działku Biuro „Bip“, Piotrkowska
93, m. 9, fr. tel. 120-62. 672—1



Nowoczesne urządzenia mieszkań wykonane z wszelkiego ro-
dzaju szlachetnych drzew najlepiej i najtaniej kupuje się bez-
pośrednio

W FABRYCE MEBLI**JULJUSZ REIT, Łódź**

WYSTAWA MEBLI Gdańska 70 tel. 191-63 fabryka tel. 136-87

Wielki wybór serwantek, stolików, eżazerów do kwiatów,
mebli przedpokojowych, oraz wygodne fotele.

WILLA

w pięknym ogrodzie pod Ło-
dź (dogodna komunikacja —
tuż przy stacji) do sprzedania
z powodu wyjazdu. Cena oka-
zyjna. Pośrednicy mogą się
zgłaszać. Hurwicz, Piotrkowska
56, m. 48, od 9—12 i 4—7.
1513—1

SŁONECZNY

frontowy pokój umeblowany z
wszelkimi wygodami, ewet. po-
czekałnią dla doktora lub adwo-
kata do wynajęcia. Wiadomość:
tel. 127-81. 677—1

MIESZKANIE

4-pokojowe z wszelkimi wy-
godami, centrum, w czystym
domu, telefon, front II piętro
od zaraz do oddania. Wiado-
mość tel. 190-73. 7586—2

LOKAL

handlowy, 6-cio pokojowy, par-
ter, front, natychmiast do wy-
najęcia od gospodarza. Pira-
mowicza 15, róg Narutowicza. Tel.
101-34. (9—1, 3—7). 7654—4

Wszelkie prace laboratoryjne
wehódzące w zakres fotografii
wykonujemy w nowoczesnie ur-
ządzonym laboratorium szybko
i starannie

**SKŁAD APARATÓW
I PRZYBORÓW FO-
TOGRAFICZNYCH**

J. Morgenstern
40 PIOTRKOWSKA 40
tel. 120-63

**WZMOCNIK**

w dobrym stanie do sprzedania
Kilińskiego 141, m. 6, od godz.
2.30 do 3-ej i od 8.30 do 9.

Dr. med.

**Z. DATYNER
powrócił**

Piramowicza 2 tel. 148-95

Choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych

Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8 w.

DR.

St. Biberga

MONIUSZKI 11

TELEFON 163-22

Choroby skórne i weneryczne,
elektroterapia

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w.
w niedz. od 10—12.

UMEBLOWANY

pokój z niekrępującym wejściem
dla dwóch osób ewentualnie z
utrzymaniem. Wiadomość tele-
fon 115-27. 1531—1

Lekarz — Dentysta**S. Lewita-Stock
powrócił**

Piotrkowska 83. Tel. 224-27.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości mojej Szan. PT. Klijehteli, że na **nadchodzący sezon** jesienny Skład mój został znowu **bogato zaopatrzony** w najnowsze fasony obuwia damskiego, męskiego, **uczniowskiego** i dziecięcego. Ceny **nie** podwyższone i pozostają jak dotychczas a mian.



Damskie
29.50; 32.50; 35.—



Męskie
32.50 i 36.50



Dziecięce
podług rozmiaru

ALFRED HEINE ŁÓDŹ, POMORSKA 24

Dojazd tr. 4, 8 i 14

Sprzedaz odbywa się również w sklepach firmy
Dom Towarowy Juljusz Rozner, Piotrkowska 98 i 160.

Dźwiękowe GRAND-KINO Dźwiękowe

Dziś i dni następnych!

POGANIN

W roli głównej



RAMON NOVARRO

W roli głównej

RAMON NOVARRO

Obraz wytwórni: Metro-Goldwyn-Mayer.

Niebywała sensacja. Po raz pierwszy na ekranie piękny jak bożek grecki **RAMON NOVARRO** klasyczny przedstawiciel urody męskiej zachwyca i czaruje w dźwiękowo-spiewnym filmie „**POGANIN**”, który przechodzi wszystko dotąd widziane. Uroda, piękno nagiego ciała i zachwycający głos Ramona Novarro święcą w dźwiękowo-spiewnym filmie „**POGANIN**” największe tryumfy.

Początek seansów w sobotę i niedzielę: 12, 2, 4, 6, 8, 10, 15, w dni powszednie: 4, 6, 8, 10, 15. **Ceny miejsc na porankach** **zniżone.** Uwaga: Ulgowe bilety i passe-partout prócz urzędowych, nieważne. **NADPROGRAM?**

Na sezon szkolny!

książki szkolne nowe i używane dla wszystkich szkół oraz **piśmienne materiały** poleca

Księgarnia L. Kryszek

POMORSKA 15. — Firma egz. od 1889 r.

UWAGA! Kupuję używane książki szkolne i płać najwyższe ceny.

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1, TEL. 138-72 i 209-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i waflę

darmo



Na dogodnych warunkach

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych 4-kołowych metalowych wytrzymałych amerykańskich, materacy wyściełanych oraz materacy osprężynowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary.

Nabyć można w fabrycznym składzie 3240

„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 75
w podwórzu,
tel. 108-61.

Informacje i zapisy na

Naukę stenografii

polskiej i niemieckiej

Henryka Bernana

już się rozpoczęły.

Kancelaria czynna obecnie

ul. Przejazd 19 (Kilińskiego 93)

codz. od 12 do 2 i od 6 do 9 wiecz.
Tel. 136-05.

Początek wykładów we wrześniu.

7-kl. Szkoła i Zakład Freblowski

Kacnelsona

ul. Kilińskiego 120 tel. 151-79 ul. Kilińskiego 120

między Główną a Nawrot.

Kancelaria Szkoły przyjmuje zapisy dzieci do klasy **A i B** (I i II oddział)

Klasa A⁰ (przygotowawcza) dla dzieci od 5 1/2 lat
Do przedszkola (freblówki) przyjmuje się dzieci od **3—7** lat.

Kancelaria czynna codziennie od 10 do 2 pop.

CIECHOCINEK
DR.

Zeligsonowa
ul. Nieszawska
dom
Krajewskiego

Dr. med.

S. Neumark

Moniuszki 5, tel. 170-50

Choroby skórne i weneryczne

Leżenie djatermją,

djatermokoagującą

oraz lampą kwarcową

Pracuje od 1.30—2.30 i od 5—7

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50, zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt.) 12 gr., Drobne 15 gr. za wiersz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 500 /

LON CHANEY - NIE ŻYJE!

Z tym aktorem schodzi do grobu więcej niż „człowiek o stu twarzach” — to niemy film grzebiemy.

Lon Chaney był niedoścignionym mistrzem charakteryzacji. Nikt inny nie potrafił zapomocą pędzla i skurczu mięśni tak genialnie przeniknąć intencję autora, wyprzeć się własnej istoty i wcielić w kreowaną postać, jak Lon Chaney. Nie była to już sztuka aktorska, choćby podniesiony do wyżyn maestrji — było to samo życie. Chaney stał się odradzał, jak feniks z popiołów. Ale przedtem — popełniał samobójstwo. Mocą swej woli i magją swej sztuki zabijał artystę filmowego Lon Chaney’a, aby zmartwychwstać jako Quasimodo, jako upiór paryskiej opery, jako „człowiek, którego biją po twarzy”... Gdyby Wiktor Hugo ujrzał go w „Dzwonniku z Notre Dame” — przeraziłby się chyba własnej wizji twórczej. Bez Chaney’a na nieby się nie zdały wysiłki najgenialniejszej reżyserji, ani rozmach najwspanialszej techniki, aby nas cofnąć o pół tysiąca lat wstecz w dzieje dziwnej legendy — albowiem rekwizyty nie mają duszy i dekoracja nie będzie nigdy pulsować żywą krwią.

Wystarczyła postać potworka — Quasimoda, kołyszącego dzwony katedry Notre-Dame, aby zalekniona myśl wdarła się w trzewia tej ponurej epoki. Niezapomnianą pozostała scena katowania Quasimoda na oślawionym placu de Greve w Paryżu, kiedy garbuska przykutego łańcuchami do podłogi, ćwiczą batami królów sey oprawcy, a purpurowa krew strugami spływa po owłosionym, jak u niedźwiedzia, cielsku. Te oszalałe przerażeniem oczy, ten zwisający, czerwony jezor i potworny, drgający kadłub! Była to bezwzględnie najlepsza, najrozwłośniejsza kreacja Chaney’a. Czy wystarczyło opanować w tak wysokim stopniu technikę charakteryzacji, aby tworzyć takie typy, jakie tworzył Chaney? Była to najbardziej tajemnicza metamorfoza — jaką dane było widzowi ujrzeć. Narodziny nowego życia. W tem misterjum tworzenia brał udział wielotysięczny tłum na obu półkulach świata. Tysiącom zamierało serce w piersi, kiedy po ciemnych podziemiach paryskiej opery snuł się upiorny cień mistrza — Eryka, tysiącom krew w żyłach Eierpla, gdy Quasimodo ze zgrozonością mal-

py skakał po gzymsach majestatycznej, wielopiętrowej katedry. Jak żywa stoi mi w pamięci kreacja Chaney’a w „Domu warjatów”. — Troje normalnych ludzi dostaje się do sanatorium dla umysłowo chorych, opanowanego przez psychopatów. Naczelnym lekarzem — sam obłąkaniec — po wymordowaniu normalnego personelu w otoczeniu sztabu szaleńców przyjmuje zbłąkanych turystów, aby uspiwając ich czujność zamordować ich w sposób tak wyrafinowany, jaki zrodzić się może tylko w głowie szaleńca. Do dziś widzę przed sobą sylwetkę Chaney’a w szpitalnym szlafroku, z długą cienką fajeczką, z monoklem w oku i tym osobliwym uśmiechem, jaki od czasu do czasu krzywi mu usta, zdradzając szaleńca-manjaka. Był to film zgrozy — a Chaney był w nim szatanem.

W życiu prywatnym amerykański mistrz charakteryzacji odcinał się od reszty gwiazd

filmowych bardzo ostro. Nie wielu ludzi wie o tem, że oboje rodzice Chaney’a byli głuchoniemi. Fatalne to dziedzictwo odbiło się niewątpliwie na psychice Chaney’a, który nawet w życiu prywatnym sprawiał wrażenie niesamowite. Zamknięty w sobie, skryty, nieufny prawie odludek! Nie przyjmował nikogo, w życiu gwiazd nie brał żadnego udziału, wywiadów nie znosi, fotografii i dedykacji z reguły nie udzielał. Poświęcił się całkowicie uwielbianej sztuce. Przerwy między jednym, a drugim filmem były być może wypoczynkiem, nie były jednak życiem. Chaney żył tylko filmem i dla filmu.

Każda rola, jaką kreował, ryła głębokie rysy nie tylko w jego psychice, ale nawet, co dziwnejsze, zostawiała niezatarte ślady na jego twarzy. Przyrównajmy się tym głębokim bródom, biegnącym od nosa do brody i rozcinającym policzki Chaney’a. A sieć większych i

nie mniejszych zmarszczek, przeciwnych we wszystkich kierunkach twarz niestarego jeszcze artysty. Którą z nich zrodziły złe myśli upiorka paryskiej opery, a którą męka człowieka, którego biją po twarzy? Twarz Chaney’a naprowadza na myśl wilddowski obraz Dorjana Grey’a w jego ostatniej chwili życia, kiedy wszystkie zbrodnie żywota znalazły swe odbicie w portrecie, szpecąc jego niepokalaną piękność stygmatem zła i występku. Lon Chaney zbyt wiele serca oddał swym kreacjom, aby nie znalazło to odbicia w jego fotograficznie czułych mięśniach twarzy. Takie wczucie się w kreowane role, przeważnie demoniczne, takie ustawiczne przebywanie w świecie zła i brzydoty moralnej z pogwałceniem własnej jaźni — nie mogło ująć bezkarnie.

Wraz z narodzinami dzwilkowca skończyła się właściwie rola Chaney’a — olbrzymia niemej sztuki. Charakteryzacja

nie potrafiła zastąpić fonogenji, a wymowa rysów nie wystarczała menagerom hulaśliwej, synchronizowanej operetki. Lon Chaney skończył się, jak skończyli się: Charlie Chaplin, siostry Gish, Douglas Fairbanks, Corinna Griffith i inni. Ostatnio zaczęto powierzać Chaney’owi liche role detektywów, czy opryszków w szablonowo - skleconych, sensacyjnych dramatach o płaskich scenariuszach, o typowo-amerykańskim happy - end’zie. Mistrzowi maski zabrakło pola do popisu. Nie miał sposobności rozwinąć całej skali swego olśniewającego talentu. Kto wie, czy i to nie było drugim wstrząsem, który przyspieszył tragiczny koniec?

* * *

Zgon Chaney’a jest symboliczny. Wraz z nim schodzi do grobu bezczynności cała plejada świetnych gwiazd z epoki apogeum niemej Muzy. Pozhawiona i roztańczona wskoczyła na trampolinę ekranu hulaśliwa, synchronizowana rewja — niedosza spadkobierczyni wielkiej Muzy. Zmechanizowana operetka położyła kres życiu prawdziwej sztuki w jej najmniejszym rozkwicie. Przyszłość pokaże, czy mamy do czynienia z narodzinami jeszcze świetniejszej, narazie będącej w powijakach muzy, czy też z niezwykłym w dziejach sztuki przedwczesnym dekadentyzmem w okresie najwyższego rozkwitu, nawrotem do czasów dzieciństwa w pełni męskiej dojrzałości? Kiedy umierał Valentino — niema Muza stała na niedoścignionej wysokości. Kochankowi ekranu los zaoszczędził bolesnego widoku upadającego królestwa Filmji, tak jak Franciszkowi Józefowi ten sam los zaoszczędził tragicznego obrazu rozpadającego się w gruzy wielojęzycznego imperjum Habsburgów.

Dla Chaney’a los był muięj ła skawy. Mistrz Maski został pogrobowcem niemej Muzy. Czy zresztą nie przysłby czar, gdyby Quasimodo przemówił? Byłyby to pewnie chrapliwe dźwięki, niemile dla ucha, głaskanego aksamiitną melodią Jolsona. — Chaney musiał pozostać niemy, choć wielki Niemowa przemówił. W tem tkwi tragiczny dysonans i punkt wyjścia osobistej tragedji artysty. Litościwa śmierć przecięła gordyjski węzeł.

P. AG.

„Wiatr od morza” na ekranie

Przygoda Marji Malickiej na Bałtyku

W szybkim tempie nakręcane są zdjęcia do filmu polskiego „Wiatr od morza”.

„Wiatr od morza” będzie potężną epopeją polskiego Bałtyku, osnutą na tle genialnej wizji Stefana Żeromskiego. Scenariusz do tego filmu opracowali Wacław Sieroszewski i Anatol Stern. Realizacja spoczywa w ręku reżysera Kazimierza Czyńskiego.

W „Wietrze od morza” wystąpią gwiazdy polskiego ekranu. Marja Malicka odtworzy rolę Teresy, Irena Gawęcka wystąpi jako Marta, w roli braci Arflbergów zobaczymy Brodzisza i Bodo. Brutalnego Puczkiego odtworzy wspaniały dla ról groteskowych „szwartzcharakterów” — Skoneczny.

Niezrównaną parę przyjaciół marynarzy stworzyli Dymsha i Kobusz. Wielkim przebojem będzie odtańczony przez nich marynarski taniec „Gig” (Dżig), pod akompanjament pieśni, do której słowa ułożył Marjan Hemar, muzykę zaś Jan Maklakiewicz.

Realizatorzy „Wiatru od morza” nie szczędzili kosztów. Żywiołowe sceny batalistyczne kosztowały dziesiątki tysięcy złotych. W stoczni gdyńskiej wykonano specjalne szkielety łodzi podwodnej i okrętu. W scenach walki niemieckiej łodzi podwodnej z francuskim transportowcem wziął udział goszczący w porcie gdyńskim francuski okręt handlowy „Virginie”.

Niema wersja wielkiego dzieła

filmowego ukończona będzie jeszcze przed 1 września. Wersji dźwiękowych będzie dwie — polska i angielska.

* * *

Od kilku tygodni bawi w Gdyni zespół asów polskiego ekranu, filmujących w pierwszym polskim dźwiękowcu morskim — „Wietrze od morza”.

Marja Malicka właśnie odpoczywa po niezwykle ciężkich zdjęciach na żaglówe. Mimo zmęczenia nie odmawia nam chwili rozmowy.

— Jak zadowolona jest pani ze swej roli? — pytamy.

— Niezwykle. Poraz pierwszy gram bohaterko - liryczną rolę kobiety z pełnią jej uczuć. Postać kobieca w „Wietrze od morza”, jak zresztą we wszystkich dziełach Żeromskiego, jest narysowana wspaniale. Bardzo pomocny jest mi scenariusz opracowany przez Wacława Sieroszewskiego i Anatola Sterna, który uwypukla ogromnie psychologję tej postaci kobiecej, pełnej liryzmu, powagi i pogody. Rola Teresy tem większą posiada wagę, że reprezentuje wielką ideę. Tło, na którym rozgrywa się akcja jest tak wspaniałe, że daje niezwykle warunki dla rozwinięcia gry aktorskiej. Tem są właściwie rozpętane żywioły: pożoga wojny i morze. Filmujemy na spienionych falach morskich, pod akompanjament rozrywających się pocisków, w świetle ognia płonących okrę-

tów, Sceny rozgrywane się na spienionych falach polskiego Bałtyku, na piaszczystych wydymach, w zaciszu starożytnych zamków krzyżackich — będą dla mnie zawsze niezapomnianymi chwilami. Widok Gdyni, tego najbardziej oczywistego świadectwa polskiego geniuszu twórczego dodaje wszystkim aktorom potężnego bodźca w pracy artystycznej.

Świadoma jestem, że nad szaremi falami polskiego Bałtyku narodziło się wielkie dzieło polskiej kinematografji. Utwór Żeromskiego niewątpliwie znalazł godną oprawę i w przeróbce filmowej będzie takim samym potężnym wyrazem bezgranicznej miłości Polski do swego morza — jakim jest w powieści.

— Słyszałem podobno, że pani przeżyła b. emocjonującą przygodę?

— Tak, w czasie zdejmowania sceny na żaglówe w czasie burzy groziło mi poważne niebezpieczeństwo. Mianowicie, rzucona potężną falą łódź, w której znajdowałam się razem z Brodziszem i Bodo, uderzyła o podwodną skałę. Dzięki niezwykłemu przypadkowi tylko, łódź nie rozbiła się. Wstrząs jednak był tak potężny, że zemdlałam i dopiero po przewiezieniu mnie motorówką na brzeg — powróciłam do przytomności. Jak twierdzili rybacy, tylko przypadek uratował nas od groźnej katastrofy.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

REMARQUE WYDAŁ

Jest nią powieść p. i.

Tak, Remarque wydał nową książkę. Na okładce widnieje napis: „Tę książkę napisał Remarque. Te słowa mówią wszystko”. I jakkolwiek ma się sprawa z wartością tej dwustu stronicowej powieści — niewątpliwie będzie kupowana, będzie czytana, będzie miała powodzenie. Albowiem napisał ją autor „Na zachodzie bez zmian”... Istotnie, te słowa mówią wszystko.

Żadne nazwisko literackie świata nie wywołało w ostatnich czasach takiego entuzjazmu. A jednocześnie żadne nazwisko nie budzi tyle zastrzeżeń i nadziei. Lecz Remarque dotąd mileżał. Nie drukował nie, nie wygłaszał odczytów mimo korzystnych nad wyraz, propozycji, niemal nie udzielał wywiadów. Mileżał. A to milczenie miało w sobie coś z godnego milczenia objawionych — ludzi wybranych w skąpych i skromnych słowach objawiających życie. Milczenie. Im większe, im głębsze było, tem mniejsze i znikome stawały się zastrzeżenia. Rozumiano: Remarque nie jest twórcą, artystą — powieściopisarzem w zachodnio — europejskim rozumieniu tego słowa. Przez niego przemówiło życie, wyraził je poprostu z głębi serca swojego, wyraził poprosu i bez pretencji.

Że w Niemczech, że niemiec? I że właśnie Remarque? Przecież mamy dzisiaj bogatą literaturę o wojnie. Dlaczego rozgłos największy przypadł w udziale Remarque'owi, niemiec kiemu żołnierzowi walczącemu na froncie zachodnim? Ro Niemcy poniosły największe straty i ofiary, tutaj ukrzyżowano człowieka i tutaj ten człowiek musiał zmartwychwstać. A że zawołał, że krzychał o strasznej prawdzie i do miłości bliźniego nawoływał ustami Remarque'a? Może przypadek, a może jakieś głębsze były po temu przyczyny? — Chyba to drugie.

Ach, wojna, pokój i dusza poety! Hez się o tem pisało i wypisywało. Ale dusza poety i fantazja przeszkadza wiernemu piśmiu o takich zdarzeniach, jak wojna. Dusza poety skłonna jest do uszlachetniania życia — fantazja pomaga jej w tem aż nadto. W tem, co dotychczas pisano o wojnie, wojny nie było. Dopiero Remarque opowiedział, jak kilka milionów ludzi przez kilka lat prowadziło życie czysto zwierzęce, ograniczające się do funkcji fizycznych, jak trawienie i walka o byt w sensie pierwotnym pojęcia. Miliony ludzi powróciło do epoki jaskiniowców, ryło się w

ziemi w ustawicznej reakcji na niebezpieczeństwo — mordowało się nie przez żądzę krwi, lecz by samemu nie zginąć.

I gdy myśl w takich warunkach spełniała czysto utilitarne zadania — psychika owych ludzi rysowała się w zdarzeniach i sytuacjach. Więc Remarque daje nie tylko obraz wojny, ale i psychikę ludzi walczących. W tym sensie i z tego powodu książka jego jest rewelacją — emocjonalnem obnażeniem. I to jest pierwsza trwała cecha Remarque'a — bezwzględne albo właśnie z wszelkich konwenansów i kompromisów wyrzute obnażanie rzeczywistości. A druga — bogactwo przeżyć, przeżyć, które wewnątrz Remarque'a rozszerzyły i pogłębiły. Niezwykła zdolność wchłaniania w siebie materiału życiowego, pojemność głębokiego wnętrza i szeroka rozpiętość tkliwej skali odczuwań — oto druga trwała cecha Remarque'a. Dzięki temu i dzięki tamtemu „Na zachodzie bez zmian” stało się wiernym, grozy pełnym dokumentem czasu — dokumentem swej epoki. Na tem polega znaczenie Remarque'a. Nawet Włodzimierz Majakowski, ten kolos upadły, wołał swego czasu: „Ach, nie mówcie, krew z rany. Co za nonsensy! To tylko z pośród walczących — wybranych obdarzono goździkami. Nie wiecie!” Bardzo to wzruszające i piękne, lecz poco osłaniać kwiatami grozę krwi? A właśnie stała się grozą, krwawą grozą, jest Remarque. I taki właśnie uderzył w serca, które nieczego nie zapomną, w serca ludzi, którzy walczyli na wszystkich frontach świata, aż każdy po-

czuł, że i on jest Remarque'm, bo i on to przeżywał, a krzyk Remarque'a pobudza go do takiego samego krzyku i protestu przeciwko grozie, którą dotąd musiał w sobie obłędnie kryć i po czarnych nocach z nią walczyć. Wyzwolony został czas tych lat morderczych. Spowodował to Remarque. Tem tłumaczy się jego popularność, i jakkolwiek popularność nie zawsze pokrywa się ze znaczeniem, z wartością, w tym jednak wypadku te pojęcia są jednoznaczne. „Na zachodzie bez zmian” — krwawa ewangelja, ewangelja naszej epoki. Znaczenie tego faktu wykracza daleko poza granice, jakie tylko da się pomyśleć. I wobec tego olbrzymiego, że tak powiemy, promieniowania owego znaczenia wszelkie kanony i kanoniki sztuki tracą swoją pretensjonalną wartość. Remarque stoi po nad tem wszystkim. Jego wystąpienie, jego postać jak zaznaczyliśmy nabiera cech objawienia. I dlatego Remarque milczy. Cóż powiedzieć jeszcze? Rzadkie są ogniste słupy objawień na pustyniach czasu. To uporeczywe milczenie zdawało się podkreślać wyjątkowość i słusność objawienia. Aż oto Remarque przemówił. Jaki? czyżby miał jeszcze coś do powiedzenia. Cóż objawi nam jeszcze? Powtarzamy, rzadkie są ogniste słupy objawień na pustyniach czasu. A może? A może jednak coś nowego? A może tylko przyczynek, odnośnik do poprzedniego? Badajmy. Oto przewracamy karty „Mansardy snów”.

Jaka jest treść tej powieści? Ponieważ przekład polski ukazuje się nieprędko, nie od rzeczy

będzie podać streszczenie.

„Majowy wiatr wiał nad kwitnącym ogrodem. Kiście bzu zwisały nad starym murem, tchnąc słodką, opłą wonią. Artysta — malarz Fritz Schramm siedział wolna po starych ulicach miasteczka. Czasem zatrzymywał się i z zamilowaniem oglądał starodawny wygląd jakiegoś domu albo małą wieżę, wznoszącą się w wieczorne niebo i zatrzymującą na sobie uważne spojrzenie artysty. Ręka mimo woli otwierała album i przedkładała pocinającymi ołówkami utrwalala na papierze przedmioty. Fritz zatrzymał się jeszcze przed małą, napoty rozwaloną furką, ale spojrzawszy na zegarek, uśmiechnął się i przyspieszył kroku. Niebawem jednak powiedział sobie w myśli: „Niech zaczeka, wieczór tak piękny” i siedział już wolniej, rozglądając się dokoła zachwyconym wzrokiem. Przed sobą widział parki zakochanych, kryjące się w lekkim mroku wieczoru. Na wszystkich twarzach leżały odblaski gasnącego zmierzchu i nikiły zmarszczki, ślady nędzy, pracy i ciężkiego życia. Wiele z tego, co jest okropnością i ciężką niemocą, stało się snem — dobrotliwym, kojącym wieczór rozpostarł nad szaremi dniami swoje dlonie i szeptał ludziom do ucha: „Spojrzyj, oto wiosna! Spojrzyj, oto wiosna!” A wiatr majowy, szeleszcząc wśród liści, wołał cichym szeptem: „Rzuć dręczące myśli, świat jest taki piękny... taki piękny...” I zakochani tkliwym odruchem przytulali się do siebie i rzewnie patrzyli sobie w oczy. Z gór po wiał wiatr, przynosząc niewypowiedziane pragnienie miłości. I tą samą tęsknotą miłosną

odurzały bzy. Fritz Schramm spojrzał rozmarzonym wzrokiem na śmigłe jaskółki, unoszące się w niebie.

— Lu — zawołał Fritz i ciężkie westchnienie wyrwało mu się z piersi. Pograżył się w wspomnieniach i nie zważając na otaczającą go przyrodę wiośnianną, siedział w kierunku maleńkiego domu, stojącego samotnie w głębi kasztanowej alei. Zmierzchnięto się. — Niebieskie cienie rozwinęły się po ziemi. Fritz zatrzymał się. Skądś dochodzi dźwięk muzyki. Fritz ją nasłuchiwał. Srebrnym strumieniem płynęły dźwięki fortepianu, a ponad tą melodią unosił się tkliwy, śpiewny głos. Wiatr przywiał tę melodię. Teraz rozbrzmiewała nad ogrodem. Fritz przysłuchiwał się i rozróżnił poszczególne słowa. Poznał pieśń, której nieraz słuchał dawniej. Przed oczami jego powstawał obraz z dalekiej przeszłości. Kochany, lekko przytłumiony głos rozbrzmiewał dalej. Wzbudzony do głębi, Fritz skierował się w kierunku dolatującego go śpiewu. Tak, to była pieśń, którą tak często śpiewała mu ona, Ona... daleka... umarła... Lu... W ciszy wieczoru pełna namiętnej tęsknoty rozbrzmiewała pieśń: O, niepowrotna wiosno młodości, o pieśni lat młodzieńczych — gdzie wy jesteście? Jak daleko... jak daleko... A my, nie jesteśmy już tymi, którymi byliśmy dawniej. Oto jest początek „Mansardy snów”. Aha, — „gdzie jesteście — nie jesteśmy już tymi, którymi byliśmy dawniej”. Chwytały pewien lotny zapach, czujemy na sobie oddech tej książki. A więc to tak — wiosna i sny, przeszłość i miłość... Więc książka pokoju? Nie nie przesądzajmy jeszcze, idźmy dalej. O ile „Na zachodzie bez zmian” daje nam psychikę ludzi, wydarzeniach, o tyle w tej nowej książce jest ona podana wprost. Tam pewne przesłanki filozoficzne i pewne dygresje następowały jako wnioski, po pewnym podanym przez autora materiale — tutaj filozofowanie jest ośrodkiem — zwłaszcza filozofowanie bohatera — a dokoła tego ośrodka rozwija się życie książki. Na zasadzie też tego filozofowania możemy odtworzyć obraz i psychikę bohatera „Mansardy snów” Fritza Schramma. Ten człowiek liczy 39 rok, lecz, obcując z nim odczuwamy tchnienie jesieni, jesieni późnych lat, kiedy dojrzewają owoce. Fritz jest boleśnie nieodwołalnie dojrzały. Przeżył wiele. Wie wszystko. I dlatego też odczuwa, że życie niepodobna dogłębnie wymierzyć,

Arcydzieła architektury



Fragment dworu króla Siamu w Bangkoku.

NOWA KSIĄŻKĘ

„Mansarda snów”

jednoznacznie zrozumieć i wytłumaczyć. Fritz zbudowany jest na mocnych zasadach etycznych. Każda istota, żyjąca, dąży do szczęścia, jak do słońca.

Co to jest szczęście? Po wszechświecie utożsamia się szczęście z zadowoleniem swego „Ja”. Być może, jest to słuszne w odniesieniu do ogółu, lecz dla ludzi wyrafinowanych głębszych, nasyconych kulturą owo szczęście polega na pewnym stanie wewnętrznym. Jest to stan uporeczywej walki, w której poznaje się świat i wyznacza się sobie własne stanowisko. Drogi są żmudne, a niema trudniejszej nad odnalezienie siebie — nad określenie swego stanowiska względem życia — nad wyznaczenie sobie roli w życiu. Od siebie — od człowieka do człowieka, oto największy nasz cel, wyzbycie się egoizmu, wyrzeczenie się siebie w imię człowieczeństwa i miłości.

Ale cel ten nigdzie się nie kończy. Zawsze coś wolać będzie i nawoływać do dalszej drogi. Ale może da się osiągnąć wyżyny spokoju? Czyż nie nie zaspakaja człowieka w jego pędzie naprzód? Może myśl nie zadawala się nigdy i niezem. Ale czy wszystko wymierza się myślą? A może uczuciem? I najwyższem w tem uczuciu — miłością? Być może. Ale właśnie ona — miłość nie dała sercu Fritza Schramma uspokojenia — wielka miłość Fritza Schramma była nieszczęśliwa. I oto człowiek, który walczył i który tragicznie zrozumiał, że nigdzie nie ma kresu tej walki, że nigdy nie osiągnie wyżyn duchowego spokoju, został pozbawiony swego oparcia — swej najkrótszej drogi — drugiego kochanego człowieka. Fritz Schramm zalamuje się pod tym ciosem. Ale jest w nim pogańskie umiłowanie życia we wszystkich jego przejawach — kocha przyrodę, kwiaty, ciało ludzkie, wino i sztukę — więc nie upada pod strasznym ciosem. W duszy jego wra walka między radością i miłością życia i cierpieniem, o którym ma wia, że jedynie nadaje życiu wartość. W tej walce będący w chwilach szczególnego umęczenia marzy o niemożliwym szczęściu, śni o wiosnie, miłości i radosnych latach młodzieńczych. Aż z tego stanu ciągłej walki, myśli samobójczych i cierpień wyzwala śmierć. Taki oto jest Fritz Schramm. Dokoła tej postaci, żywy kontrast stanowią, skupia się młodzież nowego pokolenia. Fritz odszedł od życia, znowu powrócił, ale jeszcze bardziej oddalony: nie ma już

żadnych pragnień. Aby jednak nie żyć roślinnym życiem, gromadzi dokoła siebie młodzież i prowadzi ją przez życie, służąc swem wielkiem doświadczeniem. Obraz tej młodzieży — to najbardziej słoneczne, jasne piękne karty. Dobrze zrobiona jest postać Fryde’a — żywiołowy, jasny i mocny, kochający szczęście. Elsbeth — typ charakterystyczny, miewo pastelowy, mający w sobie wiele z krajów zaobłocnych. Miłość Fryde’a walczy między duszą a ciałem, wreszcie dzięki Fritzowi, dzięki mansardzie najszczytniejszych snów odnajduje drogę i cel właściwy.

Konkluzja: my nie znamy szczęścia, ale dzięki nam nowe świeże pokolenia będą szczęśliwe. Oczywiście, jest to konkluzja Fritza Schramma, a nawet nietylko samego Schramma. Jako motto do tej całej książki może posłużyć urywek z pieśni śpiewanej Fritzowi, przez Elsbeth, urywek, który przewija się często między stronicami: „O, niepowrotna wiosno młodości, O, pieśni lat młodzieńczych — gdzie wy jesteście”. I dalej: „A my nie jesteśmy już tymi, którymi byliśmy dawniej”. W świetle tych słów i takiej powyższej konkluzji, książka nabiera większego i głębszego znaczenia. Staje za nią nietylko Fritz Schramm albo Remarque — staje za nią więcej aniżeli tłum. Jest to wypowiedź na pewien temat pokolenia, tego pokolenia, o którym dobrze wiemy z poprzedniej książki Remarque’a.

Zdanie to zdaje się potwierdzać fakt, że w „Mansardzie snów” są pewne odgłosy. Swego czasu w prasie ukazało się

oświadczenie Remarque’a, zaprzeczające, jakoby nazywał się Kramer. Przy tem autor „Na zachodzie bez zmian” podał pewne szczegóły, dotyczące jego osoby, na które należy zwrócić uwagę. A więc: Remarque urodził się (w r. 1897) w mieście Osnabrück, a po wojnie był nauczycielem. Wiedząc o tem i po pewnych dociekaniach, nie trudno zauważyć, że „Mansarda snów” ma w pewnym sensie coś z mówienia o sobie — a przez siebie o innych — coś do pewnego stopnia z autobiografii. Rzecz dzieje się w mieście rodzinem autora, a w postaci Fritza Schramma jest wiele z samego Remarque’a. To wiele — to tendencje pedagogiczne Remarque’a — nauczyciela. A myśli są nieraz tak głębokie i zastanawiające, że tylko przeżycia je Remarque’owi dały, przeżycia życia własnego, a nie praca aparatu intelektualnego, nie spekulacja mózgowa — jest tu zatem coś nie z myśli Remarque’a, myśli niezbyt wysokiej, lecz właśnie z jego życia. I dlatego „Mansarda snów” może budzić zaciekawienie.

Dobrze, ale mimo tego odcięcia pewnego autobiografii, mimo tego pokolenia wyrażającego się przez Remarque’a w „Mansardzie snów” jest to jednak książka o szczęściu, o miłości i o przyjaźni, o snach, o latach młodych i dawnych... Napewno nie niewarta! Ale dlaczego? Jest tutaj ten sam Remarque. Te same właściwości remarque’owskie, które określiliśmy, ustaliliśmy na wstępie, jako emocjonalne obnażanie i pojemność głębokiego wnętrza — tutaj występują. Książka ta jest bardzo szczerą, jest przepo-

jona szczerością dogłębną i piękną — niewątpliwie poruszy i wzruszy każdego, kto był na froncie miłości i przyjaźni. Wiodące w niej tkliwe ukochanie życia i ludzi, serdeczny, ciepły stosunek do nas i stąd wzruszające w swej trosce i w swoim żarze uczucie myśli — rozważania o życiu, o szczęściu, o rozłące, o samotności, o śmierci. A obok tego, obok tych zalet są w „Mansardzie snów” te same dawne remarque’owskie wady, wywodzące się jak wspomnieliśmy na wstępie stąd, że autor „Na zachodzie bez zmian” nie jest skończonym artystą — twórcą — więc: naiwna i prymitywna fabuła, słabe dja logi, banalność niektórych sytuacji, a w konsekwencji t. zw. „nieprzyjemne się kupy”, a przede wszystkim to ma być „powieść”. Ale te wady Remarque’owi wybaczają się. Ma swoje zalety. Jest sobą. I jest też sobą w „Mansardzie snów”. A jednak... że co? Ano, mimo wszystko, powiedzą przeciwnicy, nie tego spodziewaliśmy się po autorze „Na zachodzie bez zmian”. No, bo jednak jest to książka pokoju. Ale czy przez to mniej tragiczna? Stoją za nią tak samo tłumy. A że pokój? Jak powiada Józef Wittlin, pokój właśnie należy do rzeczy tragicznych; wojnę często można przeżyć — pokój nie zawsze. Właśnie taki pokój jest tematem drugiej książki Remarque’a. Pokój — po wojnie.

A jakież jest pokój po wojnie? W skończeniu pięknej powieści pisarza włoskiego G. A. Borgese’a „Rube”, którą omawialiśmy swego czasu, są wzruszające do głębi karty. Oto bohater wraca do życia, do kraju

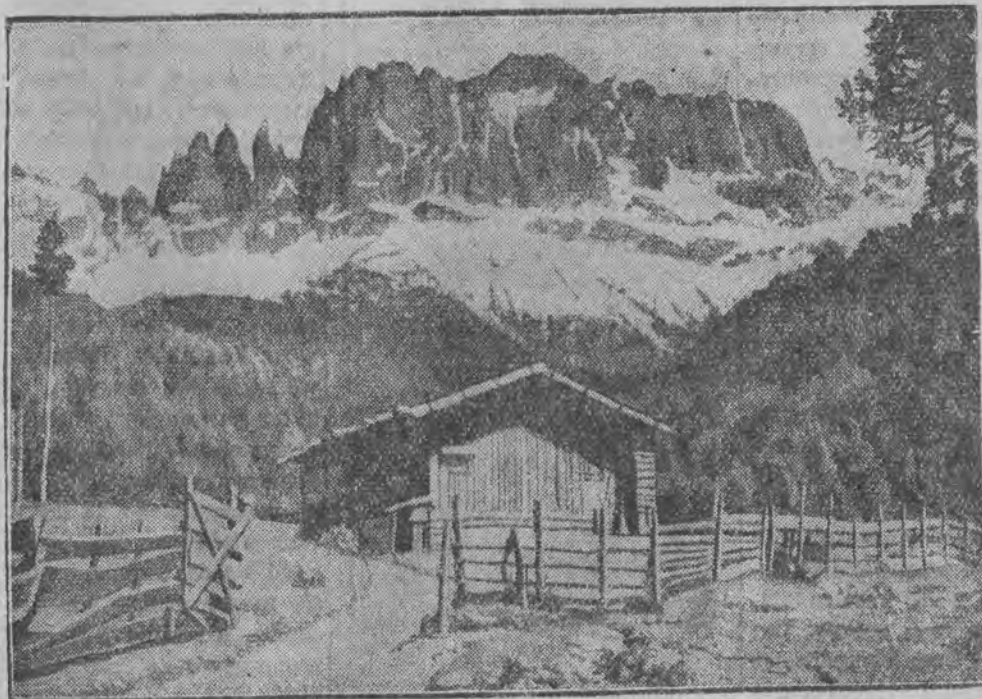
po zawarciu pokoju, ale z życia jest już wykreślony, a w kraju społecznie nieprzydatny, zbyteczny. Albowiem w życiu zaszyły nowe zmiany, a on? Wojna burzy człowieka w jego najświętszym wnętrzu, wojna pustoszy człowieka, który staje się jak ugor nieprzydatny na ziarna nowego życia. I czeka go jedynie unicestwienie. Wojna wyniszcza w człowieku właśnie człowieka.

Tak Remarque jest konsekwentny. Jego nowy temat nie powinien zadziwiać. W „Mansardzie snów” mamy piękną przez nowe pokolenie odtworzoną idyllę szczęścia i miłości — obraz z słonecznych promieni utkany, malowany najżywszymi barwami szczęścia, grający złotymi sercami — obraz w swoim idealizmie przytłaczający się dający do nieśmiertelnej „Wiktorki” Hamsuna. Ale bohater patrzy na niego zamglonymi przez śmierć oczyma — nie ma siły aby ze szczęścia — z nowego życia skorzystać — odbija się w nim psychika człowieka wyniszczonego przez wojnę. W tym sensie „Mansarda snów” można uważać za opowieść o ludziach, którzy, wróciwszy z wojny, boleśnie odczuli swą niemoc, dając temu wyraz w słowach: „O niepowrotna wiosno młodości, o pieśni lat młodzieńczych, kedy jesteście?... Jak daleko... jak daleko... A my nie jesteśmy już tymi, którymi byliśmy dawniej”.

„Mansarda snów” — to dalszy ciąg lub przyczynek książki poprzedniej. Nie można omawiać jej jak tylko spoglądając za siebie — „Na zachodzie bez zmian”. Przez to całość rysuje się potężniej. A Remarque jest pełniejszy. Daje wszystko.

I to także wszystko. Mając wszystko, nie żądamy więcej.
— KONIEC —

Piękno krajobrazu



Raństwo „Kroja Krasnoludków” w Dolomitach tyrolskich

Prof. F. Gundolf



otrzymał hamburską nagrodę im. Lessinga za prace w dziedzinie historii literatury.

ELŻBIETA JANSTEIN

BÓG DOŚWIADCZA SWĘ SŁUGI

Jak żył i zginął w Paryżu wikariusz Etcheverria?

Rue Blottiere, położona w pobliżu dworca towarowego Montparnasse, należy do tych uliczek, na które o zmierzchu wchodzi się z lękiem w duszy. Kilka sklepików z artykułami, szewe - łaciarz i z pół tuzina hotelików przerywa monotony rząd szarych murów, ciasných drzwi, wiodących do jeszcze ciśniejszych kurytarzy i ubogich w słońce, brudnych, cuchnących podwórek. Charakter tych hotelików nawet w dzień nie pozostawia żadnych wątpliwości. Podejrzana bielizna pościelowa zwiesza się z okien między zakurzonemi portjerami. Zaspany, nieogolony chłopiec hotelowy w rozpiętej koszuli zamiatł schody. Zamazane, wyblakłe tablice tekturowe głoszą: „Chambres a la journee”. „Tout confort”. Ale zdaje się, że a la journee jest tutaj nieomal nieznanym pojęciem, a wynajmowanie pokoiów ogranicza się do godzin.

Na rue Blottiere pewien portjer słyszy o godz. 2-ej w nocy dnia 12 lipca jakiś. W pierwszej chwili zamierza wstać i zbadać przyczyny. Ale po chwili postanawia pozostać pod ciepłą kołdrą. Noc lipcowa jest poprostu lodowata. Strumienie deszczu zalewają ulice. Piłajny, który jęczy, napewno pod wpływem tego deszczu przyjdzie niebawem do siebie. Wyjść w nocy samemu na ulicę — to nawet mieszkańcom ulicy Blottiere wydaje się zbyt wielkim ryzykiem.

Około godz. 4-ej nad ranem pan Oger, niższy funkcjonariusz poczty, wraca do domu z kartografstwa, które się zbyt przyciągnęło. Wędruje przez chłodną noc z kapeluszem fantazyjnie zesuniętym z czoła, z rękami w kieszeniach, pogwizdując wesołą piosenkę. Skreśliwszy w ulicę Blottiere potyka się o coś leżącego na trotnarzu. Klnąc na czeł świat stoi zapala zapalkę. Cofa się przerażony. Po chwili zastanowienia zaczyna biec, jak szalony, w stronę wspomnianego dworca towarowego. Po drodze spotyka dwóch policjantów na rowerach. Wola, daje im znak, przyzywa ich gestami, poczem cała trójka udaje się na rue Blottiere.

Jaskrawe, białe światło elektrycznej latarki kieszonkowej pada na bezwładne ciało, leżące napoły na chodniku, napoły na jezdni. Skromnie ubrany mężczyzna lat około czterdziestu. Po odwróceniu ciała ukazują się z lewej strony na plecach wielka plama krwi. Policjant, spisując zwięzły meldunek, wzrusza ramionami: „Niema rady. Nie żyje, jak kamień...”

Zwłoki nieznanego zostają przewiezione do instytutu medycyny sądowej. Po godzinie komisarz siedzi nad raportem lekarza, który opiewa, że śmierć osobnika została spowodowana kulą rewolwerową, która przyszyła z tyłu, przebijając płuca i serce. Na stole leżą przedmioty, znalezione przy trupie: Złoty zegarek kopertowy. Chusteczka z grubego płótna z inicjałami C. E. Zniszczony portfel, zawierający 215 franków i banknot 20-pesetowy. Dziwny mały woreczek płócienny z jedwabnym sznurkiem, który zamordowany nosił na szyi. Woreczek ten zawiera kosmyk włosów. Są to włosy kobiety.

Pasport z hiszpańskim herbem, a na fotografii w nim starannie wygolony, czterdziestoletni mężczyzna w okularach o zamkniętej w sobie twarzy. Nazwisko: Etcheverria Cypriano. Zawód: Wikariusz (Probostwo St. Hernani w Katalonii).

* * *

W drugim tygodniu lipca, po za obowiązkowymi autobusami dla obcokrajowców, których cicerone, uzbrojony w megafon, wykrzykuje w niemieckim, angielskim, czeskim i węgierskim języku cuda Paryża, można było obserwować na ulicach również tuziny wozów, wiozących przeważnie chłopską, nieco egzotyczną publikę, kobiety w chustkach na głowach, w staromodnych kapeluszach, w czerni, z szeroką, niebieską wstążką, spiętą srebrnym medalionem, dokoła szyi: hiszpańskie, portugalskie i południowo - francuskie chłopki, które przybyły, aby towarzyszyć pielgrzymce „Sióstr miłosierdzia”, prowadzącej przez Paryż do Saint Lisieux, miejsca urodzenia i śmierci świętej Teresy. W każdym z tych wozów znajdował się, prócz przewodnika, również ksiądz, który czuwał nad swymi owieczkami, aby nie zbłądziły, wioząc je obok wszelkich rzeczy godnych podziwu z jednej mszy na drugą i dbając głównie o to, aby duszyczki trafiły z powrotem pod swe rodzinne strzechy.

Pielgrzymi hiszpańscy ulokowali się częściowo w klasztorze „Cór mądrości”, na rue du Bac’a, częściowo w skromnych, cichych hotelach w okolicy St. Sulpice (klerykalnej dzielnicy Paryża). W jednym z tych hoteli na rue de L’Abbe Gregoire mieszkał również wikariusz Etcheverria, przewodnik grupy pielgrzymów z Hernani.

Cypriano Etcheverria nie wyjechał razem ze swymi pielgrzymami. Przybył dzień wcześniej do Paryża, aby się przekonać, czy dobrze ulokowano jego sześćdziesiąt pielgrzymów. 8 lipca rano opuścił Hernani. 9 lipca w południe zameł dowoził się w klasztorze „Cór mądrości”, aby poczynić wszystkie potrzebne przygotowania. Przełożona nie mogła wyjść z podziwu, widząc wikariusza w sutannie, ale przytem w cyklistówce z materiału w kratkę. Etcheverria oświadczył jej z uśmiechem, że zgubił swój kapelusz, gdy podczas podróży wychylił się przez okno. Gdy sprawy kwaterunkowe zostały uregulowane, wikariusz wyraził życzenie porozmawiania z czterema swymi byłymi penitentkami, które mieszkały w paryskim klasztorze. Zawiadomiono je i niebawem pojawiły się w pokoju przyjąć, całując uroczyście w rękę swego byłego spowiednika i nauczyciela.

* * *

Ksiądz Etcheverria pierwszej nocy nie zatrzymał się w hotelu przy ulicy de l’Abbe Gregoire. Gdy około godziny 8-ej wieczorem przybył na Gare d’Orsay wsiadł do taksówki i kazał się zawieźć do hoteliku, którego adres miał zanotowany w zniszczonym notesie. Ten hotel w pobliżu Gare Montparnasse należał do gatunku zajazdów, które nie zwykły przyjmować podróż-

nych z bagażami. Gdy przed drzwiami zatrzymała się taksówka i zaczęto zdejmować wielki kuferek, zdumiona gospodyni i portjer wybiegli przed dom. Ale gdy poznali, że podróżny, który zażądał pokoju, nosi szaty kapłańskie, oniemiało ze zdumienia i trwało dość długo, zanim przyszedł do siebie i wskazał pokój przybylszowi, który tak oczywiście pomylił się w wyborze miejsca na nocleg. Na pokój, w którym Cypriano Etcheverria się urządził, widniał nr. 13.

Po upływie godziny gospodyni ujrzała przez osłonięte drzwi, że ze schodów i przez podwórze idzie jakiś mężczyzna, który wydał jej się podejrzanym. W jej hotelu nie było przecież gości w cyklistówce w kratkę, w szarym swetrze i w brązowych spodniach? Właśnie zamierzała udać się w ślad za obcym, gdy posługacz powstrzymał ją:

— Niech pani zostanie! Poznałem go! To ten ksiądz z pod nr. 13!

Pierwszy wieczór spędził Cypriano Etcheverria w brudnych i podejrzanym piwiarniach w dzielnicy dworca. Posłuchał wezwania dwóch dziewczyn i podszedł do ich stolika, zapłacił za nie kilka kolejek anyżówki i czuwał i nie miał nie przeciwko temu, że protektor jednej z dziewczyn przyłączył się do towarzystwa. Młodzieniec ten zaprosił wikariusza na partyjkę bilardu, ale Etcheverria musiał odmówić. Nie znał tej gry. Kasjerka i kelner lokalu, przesłuchiwań następnie, zeznali, że towarzystwo było bardzo wesołe i że szczególnie jedna z dziewczyn, blondynka w różowo - czarnym swetrze, wprost sypała się ze śmiechu. Tej nocy wikariusz wrócił do domu o godzinie 2-ej.

Następnego wieczoru — dzień zeszedł na poszukiwaniu kwatery i wizytach u dygnitarzy kościelnych — grupa pielgrzymek puka o godz.

Pomnik Rentgena



znakomitego fizyka, w jego rodzinnym mieście Remscheid.

9-ej do pokoju wikariusza i zaprasza go na małą wieczornicę, urządzoną na cześć przełożonej. Wikariusz z bólem serca odmawia, zaczyna się denerwować, gdy kobiety nie przestają nalegać, a wreszcie delikatnie wypycha je za drzwi.

— Idźcie, moje dzieci, idźcie! Odczuwam potrzebę samotności. Nie zdążyłem jeszcze zmówić modlitwy...

Po upływie pół godziny pokój ka widzi, że jakiś człowiek w brązowych spodniach, szarym swetrze i cyklistówce opuszcza hotel.

* * *

Oprawny w skórę notatnik, o którym już wyżej była mowa, zawierał nie tylko adres podejrzanego hoteliku. Zanotowano tam również inne adresy, a więc nocnego kabaretu na Montmartrze, znanego ze swego frywolnego tonu. Dowcipy i piosenki, które się tam słyszy, są skierowane przeważnie pod adresem kleru, a obydwa konferansjerzy, którzy witają gości soczystymi dowcipami, są przebrani za księży.

Ten kabaret odwiedził Cypriano Etcheverria. Po przedstawieniu wypił szklaneczkę absyntu w „Clair de Lune”, jednym z najświetniejszych lokalów między Pigalle i Place Blanche, odwiedzanych przez wszystkich zawodowych przestępców pici męskiej i żeńskiej i będącym punktem zbornym najniebezpieczniejszych ogarów obyczajowej brygady. Również adres „Clair de Lune” był uwieczniony w notatniku ostrym, nieco staromodnym charakterem wikariusza.

Nazajutrz o godz. 9-ej rano wszyscy pielgrzymi gromadzą się w bocznej uliczce przy wielkich bulwarach. Autobusy, zaopatrzone są w napisy: „Pielgrzymka do Lisieux”. Kierownik pobożnej ekspedycji, mnich Orragare Ilarie spędza pielgrzymów z Harnani, jak trzode. Wszyscy są w komplecie, brak tylko przywódcy. „Gdzie jest ksiądz? Gdzie jest wasz wikariusz?” Jedna z chłopek odpowiada: „Powiedział, że chce się jeszcze przedtem wyśpowiadać. Mamy nie czekać. Dogoni on nas ostatnim wozem...”

Autobusy ruszają z miejsca. Szofer, który prowadzi wóz pielgrzymów z Harnani, widzi, ku swemu zdumieniu, pojawiającego się nagle księdza Etcheverria. Chce zatrzymać auto, ale ksiądz, który zachowuje się tak, jakby nie chciał być widzianym, przywołuje taksówkę i wsiada. Taksówka rusza w przeciwnym kierunku.

* * *

— Od 10-ej rano do 8-ej wieczorem — zeznawał służący hotelowy z Rue Abbe Gregoire, — spał wikariusz bez przerwy. Pukałem kilka razy do jego pokoju, ale nie otrzymałem odpowiedzi. Jeden raz otworzyłem cicho drzwi i ujrzałem go rozciągniętego na łóżku. Ponieważ wiedziałem, że zamierza on udać się do Lisieux, sądziłem, że się rozchorował. Nie dzwonił na służbę, nie żądał jedzenia, nawet zrezygnował ze śniadania. Dopiero około 9-ej wieczorem wstał, ubrał się i wyszedł. Gdy opuszczał hotel,

miał na sobie, jak dnia poprzedniego, kolorowe ubranie i cyklistówkę...

Cypriano Etcheverria obchodził najpierw krzyżące światłem kawiarnie na bulwarze Montparnasse. Obserwuje tę menażerję, te dziwne twarze i postacie, ale nie zatrzymuje się w żadnym lokalu. Włóczy się po bulwarze, w stronę dworca, aż wreszcie skręca w Avenue du Maine. Pozostawiając na stronie jasno oświetlony bulwar Pasteura pnie się po strömej, zaułkowej, ciemnej Rue de l’Ouest.

To jest ten Paryż, który oglądał na pierwszego dnia: pleśń, wiotki, ciemny bruk, tylko gdzieś niedaleko oświetlone okno, nad którym migoce napis „Hotel”.

Dwie, trzy takie uliczki i oto ukazuje się plac, na którym przy pięknej pogodzie stoi dobry tuzin żelaznych stolików i krzesełek. Teraz wobec lodowatego deszczu, stoły i krzesła zabrano do szopy, a cały ruch przeniósł się do wnętrza lokalu. Ciasno tam i niema ani jednego miejsca. Z północy docho- dzą jakieś harmonijki. Od czasu do czasu jeden z gości wstaje, podchodzi do gramofonu, stojącego obok kasy, rzuca monetę w otwór, a po chwili przedpotopowa zielona tuba wyje „Walencję”.

Etcheverria przysiadł w kącie, obok harmonisty. Stał się szklanek wina. Po kwadransie zapraszają go do sąsiedniego stolika, sadowią między dwiema kobietami, i poczuł wikariusz zaczyna stałować jedną kolejkę za drugą.

Około północy jedna z dziewczyn zaprasza go do tańca. Wikariusz uśmiecha się i odmawia ruchem głowy: „Nie mogę tańczyć...” Ale oto już go pochwycono 10 rąk i wyniosło przez ławkę na środek sali: „Tańczyć... Tańczyć... Niech tańczy...”

Harmonista zaczyna grać „Jawę”. Wikariusz, napoły upity, oszołomiony, co chwilę wybuchając śmiechem, pozwala się wlec przez salę, próbuje naśladować krok tańeczny partnerki, potyka się, przewraca. Dokoła ryk śmiechu. Gdy wreszcie wraca na swoje miejsce, stałuje dla całego towarzystwa nową kolejkę...

Dwie godziny minęły do chwili, gdy portjer z pod numeru 14 usłyszał jakiś. A po upływie dalszych dwóch godzin komisarz policji oświetlił twarz nieżyjącego kieszonkową latarką i powiedział: „Niema rady. Nie żyje, jak kamień...”

Braciszek zakonny i zwierzchnik kościelny wikariusza został zaproszony do instytutu medycyny sądowej, celem zidentyfikowania nieznanego, zamordowanego na Rue Blottiere. Po krótkim opisie faktycznego stanu rzeczy, zaprowadzono go do trupa. Spojrzał on na nieboszczyka, zbłądł i szepnął: „Niema żadnych wątpliwości. To jest wikariusz Etcheverria”. Następnie w kancelarii komisarza sędziwy kapłan usłyszał bliższe szczegóły ostatnich dni życia nieszczęsnego wikariusza. Wysłuchał sprawozdania, przeczytał raport policjanta. Potem pokiwał głową: „Nie mogę tego pojąć. Etcheverria żył zawsze jak święty, jak święty...”